Piątek, 7 sierpnia 1936 - Nr. 133
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

12 marsz szlakiem Kadrówki

Pierwszy etap marszu Kraków—Miechów

Miechów 6. 8. (PAT). Wszystkie drużyny, które w liczbie 20 wystartowały o świcie z Oleandrów w Krakowie do 12 marszu szlakiem pierwszej kompanji kadrowej, przebyły w ciągu dnia dzisiejszego pierwszy etap marszu Kraków — Miechów, wynoszący 49 km **w doskonałej formie przy wietrznej i słonecznej pogodzie.**

Drużyny, zgodnie z regulaminem, zużyły na przebycie tego etapu 8:10—8:59 g. z szybkością od 10—11 minut na jeden kilometr.

Bezpośrednio po starcie z Oleandrów, drużyny po raz pierwszy przemaszerowały zgodnie z tradycją, 7-kilometrową część trasy w obrębie Krakowa i maszerowały następnie ochoczo z pieśnią na ustach, **witane wzdłuż trasy nadzwyczaj serdecznie przez okoliczną ludność, która wznosiła szereg bram powitalnych,** udekorowanych kwieciem i flagami państwowemi i strzeleckiemi. Przy bramach tych ustawiały się organizacje ze sztandarami i orkiestrami.

Między godz. 7 a 7,30 drużyny wkroczyły do **Michałowic,** gdzie dnia 6 sierpnia 1914 r. po długiej niewoli pierwsza kompanja kadrowa wojska polskiego pod wodzą Komendanta Piłsudskiego **przekroczyła granicę dwóch zaborów** i na znak, że przeszedł okres obcego panowania **obaliła słupy graniczne.**

W roku bieżącym ten historyczny moment został **uczczony specjalną uroczystością.** Na świeżem ściernisku, obok szosy z podwyższenia powitał ustawione w krąg drużyny przedstawiciel miejscowej ludności sekretarz gminy p. Bielecki. Następnie znaczenie tej doniosłej chwili w krótkich słowach podkreślił komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych. Przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono chorągiew strzelecką na maszt. W tym momencie rozległ się **hejnał strzelecki, odegrany przez pierwszego trębacza 1 kompanji kadrowej ppłk. Wójcickiego,** obecnego kierownika marszu w zastępstwie chorego gen. Wieczorkiewicza. W podniosłej tej uroczystości wzięli udział: prezes zarządu głównego Z. S. mec. Paschalski, prezes okręgu krakowskiego Z. S. dr. Rzadkiewicz, wiceprezes Milli i inni oraz tłumy okolicznej ludności.

Po odpoczynku drużyny udały się w dalszą drogę.

Następny punkt odpoczynkowy znajdował się w **Słomnikach.** O godz. 14 na rynku w **Miechowie** zgromadziły się **tłumy mieszkańców** z wicestarostą Wojewskim i burmistrzem Markiewskim na czele w oczekiwaniu na przybycie uczestników marszu. — Między godz. 14,30—15 na metę wkroczyły kolejno wszystkie drużyny, **witane niezwykle serdecznie oklaskami i obsypywane kwieciem. Specjalnie żywą owację zgotowano drużynie strzeleckiej marynarzy z Gdyni,** których dziarska postawa zwracała ogólną uwagę.

Podobnie, jak i w latach ubiegłych charakterystyczną sylwetką marszu jest 70-letni strzelec Dragan z Białej Podlaskiej, który maszeruje oddzielnie, dokumentując w ten sposób ukochanie marszu, jako symbolu organizacji strzeleckiej.

Miasto Miechów z burmistrzem Markiewskim na czele b. serdecznie przyjęło zawodników.

Powrót m. Becka do Warszawy

P.minister Józef Beck w dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy.

Minister W. R. i O. P. Świętosławski na urlopie

Warszawa 6. 8. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął urlop p. min. W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski. P. ministra w czasie urlopu zastępować będzie wiceminister Jerzy Błeszyński.

Zawieszenie gazety opozycyjnej w Gdańsku

Gdańsk, 6. 8. (PAT.) Prezydent policji gdańskiej zawiesił na przeciąg 6 miesięcy ostatnią wychodzącą jeszcze w Gdańsku gazetę opozycyjną „Danziger Volkszeitung" za umieszczenie we wczorajszym numerze artykułu, atakującego władze gdańskie.

Komintern a wojna domowa w Hiszpanji

Środki pieniężne, posiłki i samoloty dla komunistów hiszpańskich

Paryż, 6. 8. (PAT) „Le Matin" zamieszcza w dzisiejszym numerze **sensacyjne rewelacje na temat ingerencji Kominternu w ostatnich wydarzeniach hiszpańskich.**

Akcję tę podjęto przy pomocy Profinternu, czyli międzynarodówki czerwonych syndykatów robotniczych, która dostarcza pomocy skrajnie lewicowym milicjom hiszpańskim.

Pierwsza decyzja w tej sprawie została powzięta w Moskwie w dniu 21 lipca w czasie wspólnego posiedzenia prezydjum Kominternu i sekretarjatu politycznego Profinternu. W zebraniu tem miało wziąć udział wiele osobistości polityczn., zazwyczaj niezapraszanych na tego rodzaju posiedzenia na skutek swych sympatyj dla trockizmu, a mianowicie: Gopner, Kine, Majorow, Perepeczko i Ongarow.

Aby uniknąć zwoływania do Moskwy przywódców poszczególnych organizacyj, **zwołano do Pragi konferencję „Dla walki o pokój".** Dnia 22 lipca przewodniczący europejskiego zarządu Profinternu **komunistyczny deputowany francuski Gaston Monmousseau został rzekomo wezwany do Pragi szyfrową depeszą.**

Obrady miały zakończyć się powzięciem następujących uchwał:

1) W sprawie **utworzenia funduszu 1 miljarda franków dla poparcia hiszpańskich partyj rewolucyjnych.** Dziewięć dziesiątych tej sumy zobowiązały się dostarczyć kierowane przez Schwernika sowieckie syndykaty robotnicze drogą dobrowolnego opodatkowania się.

2) Dla zarządzenia tym funduszem została wybrana specjalna komisja, w której skład weszło 5 osób, a mianowicie: Ercoli, Doleres, Ibarruri, Jose Diaz, **Largo Caballero** i Thorez.

3) Postanowiono również utworzyć **„międzynarodowy korpus ochotników robotniczych",** którego efektywy wynosić mają **5000 ludzi.** Korpus ten dysponować ma **silną sekcją lotniczą** i ma być zaopatrzony w niezbędne do samodzielnej walki uzbrojenie. **Jako punkty zborne zostały ustalone: Tuluza, Bordeaux i Perpignan,** z których to miejscowości zostaną później przewiezione do Hiszpanji poszczególne oddziały.

Okopy w Hiszpanji



Wojna domowa w Hiszpanji zaczyna przybierać charakter walk pozycyjnych w okopach

Sowiecka zbiórka na czerwoną Hiszpanię

Berlin 6. 8. (PAT). Pisma berlińskie donoszą w sensacyjnej formie o **wynikach zbiórki pieniężnej, zorganizowanej w Sowietach pośród związków zawodowych na rzecz Frontu Ludowego w Hiszpanji.** Wyniki tej zbiórki przekraczać mają dotychczas 12 miljonów rubli. Po przeliczeniu na franki francuskie, daje to około **36 miljonów franków.** Suma ta przekazana została lewicowemu rządowi hiszpańskiemu za pośrednictwem państwowego banku Sowietów.

Według innych wiadomości, które nadeszły tu z Kopenhagi, celem pomocy dla hiszpańskiego frontu ludowego, zarządzono w Sowietach **przymusowe potrącanie z poborów pracowników.** Akcja pomocy dla lewicy hiszpańskiej odbywać się będzie przez trzy miesiące i przynieść ma, według dotychczasowych obliczeń ogólną kwotę **około 60 miljonów rubli.**

Cyganiewicz zaginął w Hiszpanji?

Bruksela 6. 8. (Tel. wł.). Jeszcze przed dwoma tygodniami zapowiedziany był **w Antwerpji występ słynnego zapaśnika polskiego z Ameryki, Zbyszka Cyganiewicza,** — występ jednak atlety, który miał się odbyć onegdaj, został odwołany, bowiem **menagerowie nie mogą skomunikować się z nim.**

Zbyszko Cyganiewicz tuż przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanji **opuścił Belgję i wyjechał do Madrytu.** Miał on najpierw walczyć w stolicy Hiszpanji, a następnie występować także w miastach na wyspach Balearskich.

Zarówno z Madrytu, jak i z wysp Balearskich przyjechało do Francji i do Genui kilka tysięcy uciekinierów, obywateli obcych wśród nich amerykańskich (Cyganiewicz jest obywatelem Stanów Zjednoczonych). **Cyganiewicza jednak między nimi niema.**

Bohaterski uczeń
wyratował z topieli dwie dziewczynki

Czortków, 6. 8. (PAT) Uczeń 4-ej **klasy** gimnazjum Al. Hankiewicz kąpiąc się **w Serecie,** zauważył tonące 13-letnią i 10-letnią siostry Klarę i Jettę Mendlówny. Bohaterski uczeń nie namyślając się, skoczył do wody i sam obie dziewczynki uratował, wyciągnąwszy je na brzeg i zastosowawszy sztuczne oddychanie.

Poprostu

Zasadnicze nieporozumienie

Czołowy organ stronnictwa narodowego na Pomorzu, zajął się w ostatnim numerze, ogłoszonemi przez nas wrażeniami z rozmowy, jaką przy sposobności przedstawienia się naszego redaktora, odbyliśmy z p. wojewodą Raczkiewiczem.

Przyznać musimy, że artykuł p. t. „Po wrażeniach z rozmowy" utrzymany jest w tonie, od dawna nie spotykanym przy omawianiu wewn. - politycznych zagadnień na łamach tego pisma. A to już dużo.

Na jeden jednak moment, nas wyłącznie obchodzący, pragniemy zwrócić uwagę. W omawianym artykule czytamy dosłownie:

> **„P. Raczkiewicz uznał za stosowne ogłosić swą pierwszą w charakterze wojewody pomorskiego enuncjację, w piśmie wybitnie partyjnie zaangażowanem". (Podkreślenia nasze).**

Zastanówmy się chwilkę. Wiadomo, że „Sł. Pom." jest partyjnym organem Stronnictwa Narodowego na Pomorzu, że jest w służbie tej partji. To nie ulega żadnej wątpliwości.

A jakżesz nazywa się partja, na rzecz której jesteśmy „wybitnie zaangażowani"?

Czy rzeczowe współdziałanie z polskim rządem i jego przedstawicielami, nazwać można „partyjnem zaangażowaniem się"?

Czy współpraca z rozlicznemi organizacjami społecznemi w służbie i na rzecz obronności i wielkości POLSKI, stanowi również partyjne zaangażowanie się?

JEŚLI TAK, TO Z DUMĄ PRZYZNAJEMY SIĘ DO „WYBITNEGO ZAANGAŻOWANIA SIĘ" NA RZECZ PARTJI, KTÓREJ NA IMIĘ POLSKA.

Co więcej, zdradzimy naszym sąsiadom jeszcze jeden sekret: — właśnie dlatego, że jesteśmy wyłącznie w służbie tej tylko partji — uznaliśmy za stosowne przedstawić się p. wojewodzie pomorskiemu i następnie opublikować nasze wrażenia z odbytej z Nim rozmowy.

Set.

Przygotowania do decydującego natarcia na Madryt

Powstańcy przeprawili oddziały marokańskie przez cieśninę Gibraltaru

Lizbona 6. 8. (PAT). Generał Queipo de Llano w przemówieniu wygłoszonem przez radjo, oświadczył, iż dowódca wojsk powstańczych **gen. Mola pracuje obecnie nad ostatecznem przygotowaniem swych wojsk do decydującego natarcia.** Wojska powstańcze, które wyszły **z Granady do Malagi, po krwawych walkach rozbiły oddziały rządowe zajmując miejscowość Bracana,** gdzie zdobyto bogate magazyny wojskowe. Straty po stronie wojsk rządowych wynoszą 200 zabitych. Oddziały szturmowe wojsk powstańczych, złożone z żołnierzy legji cudzoziemskiej, wynoszą obecnie 6.000 ludzi.

„Diario de Lisboa" donosi, że **wojska rządowe usiłowały wczoraj otoczyć lewe skrzydło wojsk powstańczych, maszerujących na Madryt.** Wojska rządowe **zostały rozbite, tracąc 600 zabitych.** W ręce wojsk powstańczych wpadło **kilkuset jeńców, dwa czołgi, i 4 samochody.** Generał Cavalcanti przybył z oddziałem, złożonym z 3500 żołnierzy na front wojsk powstańczych pod Madrytem.

Gen. Franco przybył do Hiszpanji

Londyn, 6. 8. (PAT) Reuter donosi z wiarogodnego źródła, że gen. Franco przybył z Maroka do Hiszpanji, lecz **miejsce jego pobytu otoczone jest tajemnicą.** W ciągu ostatnich dni powstańcy przetransportowali z Afryki do Hiszpanji **około 8000 żołnierzy.**

Koncentracja brytyjskich sił powietrznych w Gibraltarze

Paryż 6. 8. (PAT). Z Algieru donoszą, że przybyło tam 12 angielskich wodnopłatowców, udających się, jak sądzą, **na koncentrację brytyjskich sił zbrojnych powietrznych do Gibraltaru.**

Jak Włochy pojmują tezę interwenjowania w Hiszpanji

Przejrzyste aluzje do stanowiska lewicy francuskiej

Rzym, 6. 8. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Zasadnicze punkty ustnej odpowiedzi włoskiej, zakomunikowanej dziś ambasadorowi francuskiemu przez ministra spraw zagranicznych Ciano w sprawie propozycji dotyczącej nieinterwenjowania w Hiszpanji są następujące:

1) Włochy przyjmują w zasadzie tezę nieinterwenjowania;

2) Włochy zapytują, czy solidaryzowanie się z jedną ze stron walczących, ujawnione zapomocą manifestacyj publicznych, kampanij prasowych, zbiórek pieniężnych, werbunku ochotników i t. p. nie stanowi jaskrawej i niebezpiecznej formy interwencji;

3) Włochy pragną wiedzieć, czy zobowiązanie do nieinterwencji ma charakter powszechny i czy dotyczyć ma tylko rządów, czy również osoby prywatne;

4) Włochy pragną wiedzieć, czy rząd, proponujący powstrzymanie się od interwencji przewidział również sposoby ewentualnej kontroli wykonania tego zobowiązania.

Rozmowy polityczne na stadjonie olimpijskim

Vansittart rozmawia z Hitlerem i Neurathem

Londyn 6. 8. (PAT). O pobycie **Sir Roberta Vansittarta** w Berlinie wiadomo, że odbył on **liczne rozmowy z czołowymi osobistościami rządu i świata politycznego Rzeszy.** Niektóre z tych rozmów odbywały się zarówno **na stadjonie Olimpjady, jak i w czasie związanych z Olimpjadą przyjęć.**

Wczoraj Vansittart przyjęty był przez kanclerza Hitlera i odbył z nim **półtoragodzinną rozmowę,** która miała charakter ogólny i dotyczyła **rozmaitych zagadnień międzynarodowych.** Z ministrem spraw zagranicznych **Neurathem** Vansittart miał dotąd **trzy spotkania.**

„Times" komentując wizytę Vansittarta oświadcza: „Aczkolwiek wszystko możliwe czyni się, aby ułatwić Sir Robertowi Vansittartowi, podobnie jak i innym wybitnym gościom, przybyłym do Berlina na igrzyska olimpijskie, spotkanie czołowych osobistości niemieckich i aczkolwiek Vansittart jest niewątpliwie rad ze sposobności nawiązania z nimi kontaktów, to jednak **byłoby błędem łączenie jego rozmów z okazji spędzanych w Berlinie wakacji z jakiemkolwiek wydarzeniem z dziedziny polityki zagranicznej".**

Znamienny głos o stosunku Francji do Hiszpanji

Paryż, 6. 8. (PAT). Na kongresie Związku Nauczycieli w Lille sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux wskazał, że reformy społeczne zainicjowane przez Generalną Konfederację Pracy winny być rozwinięte. Konfederacja liczy 300.000 członków, reprezentując najczynniejsze żywioły pracownicze, których liczba ogólna wynosi około 8 miljonów ludzi. Należy — mówił — zjednoczyć ściśle techników-fachowców z pracownikami. Polityka Francji winna dążyć do odrodzenia gospodarczego. Musimy jednocześnie umacniać położenie wewnętrzne i zewnętrzne Francji. Przechodząc do sprawy Hiszpanji Jouhaux oświadczył: „W obliczu położenia obecnego w Hiszpanji robotnik francuski nie może być neutralnym. Powstańczy militaryści w Hiszpanji są przecież wyraźnie popierani przez faszystów i narodowych socjalistów. Demokracja nie ma prawa być obojętną wobec takiego położenia. Pakt Ligi Narodów w artykule 10-tym nie pozwala na to, by demokracje bezsilnie przyglądały się mordowaniu innej demokracji. Pragniemy pokoju, ale w tym celu zjednoczone demokracje winny bronić swego ustroju."

Słabe wyniki naszych zawodników w 5-tym dniu Olimpjady

SUCHORZEWSKI ZAJĄŁ 7 MIEJSCE W STRZELANIU Z PISTOLETU

Berlin, 6. 8. (PAT.) W **strzelaniu** szybkiem z pistoletu z polskich **strzelców Suchorzewski zajął dobre siódme miejsce.**

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, drugie miejsce zdobył również Niemiec Hax, trzecim był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył bronzowy medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem, 4) Angelos Papadimas (Grecja), 5) Mueller (Szwecja); 6) Boninsegni (Włochy), 7) Jan Kazimierz Suchorzewski (Polska).

BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 MTR.

Berlin, 6. 8. (PAT.) W przedbiegach na 400 mtr. panów **Biniakowski ze względu na nadwyrężone ścięgno ostatecznie nie startował.**

LUCKHAUS NA JEDENASTEM MIEJSCU W TRÓJSKOKU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. Najlepszy wynik Polaka brzmiał 14,51 m. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się **na 11-em miejscu.**

Pierwsze miejsce zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 m ustalił nowy rekord świata.

Drugie miejsce uzyskał również Japończyk Harada — 15,66 m.

3) Metcalfe (Australja) — 15,50 m.

WALCZYMY Z ANGLJĄ.

Berlin, 6. 8. (PAT) Mecz piłkarski Anglja—Chiny zakończył się definitywnie **zwycięstwem Anglików w stosunku 2:0.** Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

FINLANDJA—PERU 7:3

Berlin 6. 8. (PAT). Drugi mecz piłkarski Finlandja—Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3.

110 MTR PRZEZ PŁOTKI

W finale biegu na 110 mtr. przez płotki panów pierwsze miejsce zdobył Amerykanin Towns 14.2.2) Finlay (Anglja) 14,4. 3) Pollard (Ameryka) 14,4.

BIEG NA 80 M PRZEZ PŁOTKI PAŃ

Mistrzostwo olimpijskie w biegu na 80 m. przez płotki pań zdobyła **Włoszka Valla.** 2) Steuer (Niemcy) 3. 3) Taylor (Kanada).

BIEG NA 1500 M.

W finale w biegu na 1500 mtr. mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:47,8. 2) Cunningham (Ameryka) 3:48,4. 3) Beccali (Włochy) 3:49,2.

OSZCZEP

Mistrzostwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck 71.84 m., 2) Nikkanen (Finlandja) 70,77; 3) Toivonen (Finlandja) 70,22 m.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

W czwartek zakończył się w Berlinie pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce zdobył **Niemiec Handrick.** Drugie miejsce Amerykanin Leonard. Trzecie miejsce Włoch Abba.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W Berlinie zakończyły się **mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów** w wagach średniej i ciężkiej. W wadze **średniej** mistrzostwo olimpijskie zdobył Egipcjanin Touny. Drugie miejsce **zajął** Niemiec Ismayr. Trzeci Wagner (Niemcy).

W wadze **ciężkiej mistrzem olimpijskim** został Józef Manger (Niemcy), 2) Psenicka (Czechosłowacja); 3) Luhaaeaer (Estonja).

Imprezy piątkowe na Olimpjadzie

O godz. 8,30 rano strzelanie z pistoletu dowolnego.

O godz. 9 wstępne rozgrywki **w szpadzie drużynowej (startuje Polska).**

O godz. 10 **dziesięciobój (bieg na 100 m). Startuje Pławczyk.**

O godz. 10,30 dalsze walki **w szpadzie — (startują Polacy).**

O godz. 10,30 regaty żeglarskie w Kilonji.

O godz. 11 dalsze **walki zapaśnicze z udziałem Polaków.**

O godz. 11,30 **skok wdal** w ramach **dziesięcioboju (Pławczyk).**

O godz. 13 dalsze rozgrywki **w szpadzie. (Start Polaków).**

O godz. 15 **rzut kulą** w ramach **dziesięcioboju (Pławczyk).**

O godz. 15 półfinały na 400 m. panów.

O godz. 15 mecz polo Argentyna—Anglja.

O godz. 15 strzelanie dowolne z pistoletu.

O godz. 15,15 **finał na 5000 m. (Startuje Noji).**

O godz. 16 **skoki wzwyż** w ramach **dziesięcioboju (Pławczyk).**

O godz. 16 mecze koszykówki Estonja — **Francja, Turcja — Chille, Szwajcarja —** Niemcy, Ameryka — Hiszpanja.

O godz. 16.30 regaty **kajakowców. (W dwójkach na 10 km startują Bazaniuk i Kozłowski.**

O godz. 16,30 mecze hokejowe Indje — Ameryka i Francja — Belgja.

O godz. 17 dalsze mecze **koszykówki,** walczą Czechosłowacja — Węgry, **Włochy — Polska,** Egipt — Peru i Belgja — Meksyk.

O godz. 17,15 **mecze** szczypiorniaka Węgry — **Ameryka** i Rumunja — Szwajcarja.

O godz. 17,30 finał na 400 mtr. panów.

O godz. 17,30 mecze piłkarskie Norwegja — Niemcy i Włochy — Japonja.

O godz. 17,45 **400 m.** w ramach **dziesięcioboju (Pławczyk).**

O godz. 18 mecze koszykówki: Łotwa— Urugwaj, Brazylja — Kanada i Japonja — Chiny.

O godz. 18 zawody kolarskie na torze. W programie finał na 1 km. Drużynowy bieg na 4 km i bieg tandemów na 2 km.

O godz. 19 dalsze **walki zapaśników (Startują Polacy).**

O godz. 20 międzygrupowe rozgrywki w **szpadzie (Startują Polacy).**

Strzały do konduktu pogrzebowego

Paryż 6. 8. (PAT). W Oranie miały miejsce dziś popołudniu **poważne rozruchy podczas pogrzebu komunisty zabitego w poniedziałek podczas zajść ze strajkującemi robotnikami portowymi.**

Z domu sąsiadującego z cmentarzem padły **strzały do konduktu pogrzebowego.** Komuniści biorący udział w pogrzebie **podpalili dom.** Wojsko interwenjowało celem uniemożliwienia demonstrantom przedostania się do miasta. Jest **jeden zabity, wielu rannych, dokonano licznych aresztowań,** przywracając całkowity spokój.

57 ofiar katastrofy górniczej w Anglji

Londyn 6. 8. (PAT). Panuje wielka obawa o los górników, żywcem pogrzebanych w kopalni w pobliżu Barnsley. Jedyny górnik, którego dotychczas zdołano wydobyć znajdował się w odległości kilometra od miejsca wybuchu i mimo to odniósł ciężkie poparzenia. Dotychczas nie udało się nawiązać łączności z pozostałymi pod ziemią górnikami.

Londyn 6. 8. (PAT). Oficjalnie komunikują, że **ilość ofiar wybuchu w kopalni pod Barnsley wynosi 57.** 21 umarłych ma się znajdować w niezbadanych dotychczas szybach.

Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad pożaru. Przyczyna katastrofy jest nieznana. **Jedyny górnik uratowany ze słabemi oznakami życia zmarł.** O gwałtowności wybuchu można sądzić na zasadzie faktu, że **głowa jednej z ofiar znajdowała się w odległości 40 metrów od tułowia.**

Konieczny zabieg

Od jednego ze znanych działaczy ludowych otrzymaliśmy poniższe uwagi, które ze względu na ich zasadniczy charakter w całości zamieszczamy.

Przemiany gospodarcze, jakie na wsi dokonywały się w ciągu szeregu ostatnich lat pod wpływem kryzysu, a wyrażały się przedewszystkiem w wielkiej zniżce cen produktów rolnych i hodowlanych — dotknęły również wielką i średnią własność ziemską. Chłop na kilkunastu morgach zubożał o tyle, że musiał sprzedawać nadmiar zbóż, jarzyn, nabiału, drobiu, bydła po tak niskiej cenie, iż nie starczyło na zakup artykułów przemysłu: narzędzi rolniczych, nafty, zapałek, butów itp. Ale ziemianin, uprawiający ziemię na setkach, czy tysiącach hektarów, produkujący wielkie ilości bydła, drobiu, nabiału — znalazł się w innej zgoła sytuacji z chwilą, gdy na rynku światowym ceny produktów rolnych spadły katastrofalnie. Zubożenie rozwijało się w skali zupełnie innej, niż pauperyzacja ludności włościańskiej. Zadłużenie przybierać poczynało wprost **groźne rozmiary.**

To też byliśmy w ciągu lat świadkami, iż to **zadłużenie wielkiej i średniej własności ziemskiej prowadziło w wielu wypadkach do stanu, którego inaczej określić nie sposób, jak mianem — bankructwa.**

Zwłaszcza u tych ziemian, którzy **nie umieli swej gospodarki przystosować do zmienionych warunków,** lub u tych, którzy już **przedtem znajdowali się w ciężkiem** położeniu, nie byli już a priori w porządku z hipotecznem zadłużeniem, czy też **lekkomyślnie szafowali dochodami** w okresie „prosperity", wreszcie u tych, którzy **lekceważyli sobie obowiązek płacenia podatków** i coraz bardziej obciążali się zaległościami.

To też namnożyła się z czasem wcale pokaźna ilość takich własności ziemskich, które **przestały być zdrowemi organizmami gospodarczemi.** Wykazy takich wielkich gospodarstw rolnych spotykamy często w zestawieniach komorników sądowych, w wykazach majątków, przeznaczonych na licytację...

Wiemy, jak to w setki idą majątki, które zarówno banki państwowe, jak i prywatne wystawiać muszą na licytację. Znamy wypadki, że wierzyciele — czy to Skarb Państwa, czy udzielające kredyty rolne banki, czy też prywatni kapitaliści — często są zmuszeni ustanawiać system dzierżawy, by przecież nie dopuścić do kompletnego zdezorganizowania wielkiego gospodarstwa rolnego, którego po uszy zadłużony właściciel już ani rusz nie potrafi utrzymać.

Są to wszystko **niezdrowe przejawy.** Pozostawmy na boku kwestję, czy zawsze wina obarcza dotychczasowego właściciela, czy też w pewnych wypadkach nie pada on ofiarą fatalnej konjunktury. Niewątpliwie często tak jest. Podobnie, jak niewątpliwą jest rzeczą, że w przeważającej ilości wypadków bądź lekkomyślność bądź krótkowzroczność bądź wprost zła gospodarka przyczyniła się do smutnych następstw.

Trzymajmy się jednak faktów, a wtedy stwierdzić musimy, że jest w wielkiej i średniej własności ziemskiej pokaźna ilość gospodarstw, które z tej czy innej przyczyny **stały się niewypłacalne, przeżywając proces rozkładu ekonomicznego.**

Otóż ten stan rzeczy **nie może być tolerowany, nie może być sztucznie na dłuższą metę utrzymywany. Butwiejące konary trzeba odciąć od zdrowego pnia** — lub też, o ile dają się jeszcze uratować, **uzdrowić.**

Jak to w sposób najmniej dotkliwy uczynić?

Nie ulega wątpliwości, **że zabieg uzdrawiający wiodący bezpośrednio do celu** — to **zastosowanie reformy rolnej przedewszystkiem do tych schorzałych, niezdolnych do życia i rozwoju normalnego obszarów wielkiej i średniej własności ziemskiej — rozparcelowanie tych obszarów między małorolnych i bezrolnych** — utworzenie w miejsce jednego wielkiego, a rozkładającego się gospodarstwa **szeregu mniejszych, łatwo dających się opanować przez skrzętną i żmudną pracę chłopa.** Nie licytacje, wyzbywające prawo własności za marny grosz — nie prowizorja nadzorów sądowych — nieprzekazywanie w dzierżawę latyfundjów — ale **rozumna i praktyczna parcelacja** stanowi rozwiązanie zagadnienia, uzdrawiające chorą gałąź na pniu gospodarstwa rolnego, a zarazem tworzące szereg nowych, samowystarczających warsztatów pracy.

W. K.-i

Gorączka zbrojeniowa w Czechosłowacji

Minister Benesz pacyfista — Prezydent Benesz militarysta — Wzrost wpływów niemieckich — Pogłoski o pakcie o nieagresji z Niemcami — Wyścig zbrojeń

(Korespondencja własna).

Praga, w sierpniu.

Tempo zbrojeń osiągnęło w Czechosłowacji rekord. Jest to w dużem stopniu dziełem prez. Benesza. Ze zmianą gospodarza na Hradczynie nastąpiły w Czechosłowacji i zmiany polityczne. Prezydent Massaryk, chociażby z powodu swojego podeszłego wieku i choroby, nie mógł nadążyć za przeobrażeniami, które dokonywały się w polityce międzynarodowej. Inaczej wygląda sprawa obecnie.

Przeciwnicy prezydenta Benesza sądzili, że oddając głos za nim, pozbędą się go z czynnej polityki. Omylili się. Przedtem dr. Benesz był ministrem spraw zagranicznych i jednym z najbardziej wpływowych członków rządu. Ale zakres jego czynności był, bądź co bądź, ograniczony do jednego resortu. Obecnie, mimo iż Czechosłowacja nie jest państwem o ustroju autorytatywnym, **prezydent Benesz rządzi wszędzie.**

Premjer dr. Hodża jest człowiekiem absolutnie od[illegible]ym prezydentowi republiki, jego przynależność do partji agrarjuszy nie ma tu znaczenia. Minister spraw zagranicznych dr. Krofta był przez długie lata najbliższym współpracownikiem dr. Benesza, nie należy do żadnego stronnictwa politycznego. Najciekawszy jest jednak stosunek prezydenta Benesza do zagadnień obrony kraju. Wiadomo, że dr. Benesz zawsze podkreślał swój pacyfizm, że witał wszystkie kongresy pokojowe, że ciskał gromy na barbarzyństwo wojny i t. p. Teraz daje przykład, jak należy przeorać swoje społeczeństwo, by **wydusić z niego maksymum świadczeń na rzecz zbrojeń.**

Armja czechosłowacka nie cieszyła się poważaniem. Obecnie **wszystkie sprawy wojskowe przechodzą bezpośrednio przez ręce prezydenta.** Dygnitarze wojskowi komunikują się codziennie z Beneszem, odbywając z nim wielogodzinne narady. Słowem — pacyfista — prezydent dr. Benesz — oddał się całkowicie do **dyspozycji armji czechosłowackiej w przeprowadzeniu planu pełnego uzbrojenia.**

Mimo upałów nie odczuwa się w Pradze, podobnie jak w innych stolicach, sezonu ogórkowego. Pełno jest spraw wewnętrznych i zewnętrznych, które absorbują uwagę obywateli. W pierwszym rzędzie bliższa koszula ciału. W myśl tej zasady wiele czasu i uwagi poświęcono nowemu rozłamowi w partji niemiecko - sudeckiej Henleina.

W Pradze czeskiej naogół istniała tendencja wyolbrzymiania tego faktu, ale nie da się zaprzeczyć, że groźna z początku partja Henleina, która zawierała w sobie pierwiastki irredenty, straciła na sile. Najcharakterystyczniejszym jest np. fakt, że młodzież chłopska powróciła do lojalnego Landbundu, opuszczając szeregi Henleina. Niemniej znamiennym jest **wzrost wpływów niemieckich chrześcijańsko społecznych i niemieckich socjalnych - demokratów.** Te dane wskazywałyby na to, że tarcia na szczytach partyjnych są tylko odbiciem osłabienia wpływów na masy.

Kto wie, czy właśnie pogłoska o rozmowach między Berlinem a Pragą nie ma swojego źródła w kłopotach partji Henleina. Z kół niemieckich zapewniają, że **Berlin jest zasadniczo gotów do zawarcia paktu o nieagresji z Pragą,** ale m. in. pragnie za cenę tego paktu **zabezpieczyć los swojej mniejszości** i zapewnić sobie odpowiedni wpływ na jej ukształtowanie. Czesi utrzymują, że nie spieszy im się do zbliżenia z Berlinem i że obecne stosunki są całkowicie wystarczające.

Przesada! Należy to zrozumieć w ten sposób, że wszelkie zbliżenie z Rzeszą uzależnione jest od równoczesnego zbliżenia Berlina do Paryża.

W tej chwili można stwierdzić, że we wszystkich aktualnych sprawach rząd czechosłowacki zajął stanowisko wyczekujące, natomiast rozpoczął wyścig na odcinku zbrojeniowym.

Str. Br.



Barykady w Barcelonie

Ilu mamy inwalidów wojennych w Polsce?

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski zarejestrowanych jest 152.505 inwalidów wojennych i wojskowych, których uprawnienia inwalidzkie określone zostały na stałe. W tej liczbie znajduje się 35.753 inwalidów, którzy utracili zdolność do pracy poniżej 15 proc., 90.023 o utracie zdolności do pracy od 15 do 44 proc., 24.729 — od 45 do 84 proc., oraz 2.000 inwalidów, którzy utracili zdolność do pracy w granicach od 85 do 100 proc.

Przyczyny inwalidztwa przedstawiają się następująco: uszkodzenia kończyn 92.152 inwalidów, uszkodzenia głowy, kręgosłupa itp. 21.862, schorzenia pochodzenia gruźliczego 4.522, schorzenia psychiczne i nerwowe 6.391, schorzenia uszu 2.657, ociemniali 5.899, inne schorzenia 19.022 inwalidów.

Ponadto zarejestrowanych jest 19.353 inwalidów, których uprawnienia określono tymczasowo. Z tej liczby 3.686 inwalidów utraciło zdolność do pracy poniżej 15 proc., 13.221 — od 15 do 44 proc., 2.147 — od 45 do 84 proc., oraz 299 inwalidów — od 85 do 100 proc.

Przyczyny inwalidztwa u tej kategorji inwalidów przedstawiają się jak następuje: uszkodzenia kończyn 2.513, uszkodzenia głowy, kręgosłupa itp. 1.776, schorzenia pochodzenia gruźliczego 4.097, schorzenia psychiczne i nerwowe 2.285, schorzenia uszu 366, ociemniali 65, inne schorzenia 8.251 inwalidów.

P. premjer obejmuje protektorat nad Wystawą Turystyczno-Uzdrowiskową i Letniskową

Z inicjatywy Izby Handlowo - Przemysłowej w Krakowie, oraz Zarządu Powiatów R. P. odbędzie się w dniach od 15 sierpnia do 6 września br. Wystawa Turystyczno-Uzdrowiskowa i Letniskowa. Nad Wystawą objął łaskawy protektorat prezes Rady Ministrów generał dywizji dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, na protektorów uproszono również pp.: wicepremjera i ministra Skarbu p. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, ministra Komunikacji płk. dypl. p. Juljusza Ulrycha, ministra Przemysłu i Handlu p. Antoniego Romana, podsekretarza stanu Min. Kom. p. inż. Aleksandra Bobkowskiego i podsekretarza stanu Min. Opieki Społ. dr. Eugenjusza Piestrzyńskiego.

Wystawa dochodzi do skutku przy czynnej współpracy Wydziału Turystyki Min. Komunikacji, Ligi Popierania Turystyki, Związku Powiatów R. P. oraz Syndykatów Inicjatywy. Współpracują w organizacji Izby Rolnicze, Związek Uzdrowisk Polskich, Izby Rzemieślniczo-Handlowe, oraz Powiatowe Komisje Letniskowe, a wreszcie Liga Drogowa. Obsługę turystów objął Polski Związek Turystyczny, w Krakowie, Lubicz 4.

Wystawa obejmuje trzy wielkie działy: Dział Ogólno-Turystyczny (Liga Popierania Turystyki, Polski Związek Turystyczny, Ruch, Orbis, LOT, Linja Gdynia — Ameryka, Samochody P. K. P. itd). Dział Uzdrowiskowy z całym szeregiem oddzielnych stoisk oraz Dział Letniskowy poraz pierwszy zewidencjonowany.

Na Wystawę przyznane są 50 proc. zniżki kolejowe. W czasie Wystawy odbędzie się szereg zjazdów i kongresów. Wystawa Turystyczno-Uzdrowiskowa i Letniskowa będzie jedną z najpierwszych i najpoważniejszych w tym rodzaju i wzbudzi niewątpliwie zaciekawienie szerokiego ogółu, zawsze się żywo interesującego zagadnieniami turystyki.

Poznańskie w walce z bezrobociem

Ukonstytuowanie się wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Dzisiaj przed południem odbyło się w ratuszu zebranie konstytucyjne wojewódzkiego komitetu obywatelskiego do walki z bezrobociem. Zebranie zagaił i przewodniczył wojewoda poznański p. płk. Maruszewski.

Katastrofa motocyklowa

Jedna osoba zabita, druga ranna

Dzisiaj rano wydarzyła się na szosie pomiędzy Rydzyną a Lesznem katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary z czego jedną śmiertelną. Motocykl prowadzony przez właściciela Władysława Nowaka, właściciela młyna w Wolsztynie, najechał na 64-letnią kobietę nazwiskiem Liebthal z Pomykowa. Najechana poniosła śmierć na miejscu. Nowak doznał oprócz silnych potłuczeń złamanie obojczyka i kilku żeber.

Mała społeczność gdyńska na łonie natury

Z wizytą na dziecięcych kolonjach letnich w powiatach starogardzkim i kartuskim

W sobotę, dnia 1 bm. Patronat kolonij letnich dla dzieci gdyńskich szkół powszechnych zorganizował wycieczkę dziennikarską autobusem Miejskiego Tow. Komunikacyjnego z Gdyni na teren powiatów starogardzkiego i kartuskiego, celem zwiedzenia znajdujących się tam kolonij. Poniżej zamieszczamy relację naszego sprawozdawcy. — Red.

Nigdy jeszcze, jak Gdynia Gdynią a Fangrat Fangratem, w kawiarni jego nie było o godz. 7-ej rano tylu dziennikarzy, co w ub. sobotę. Powodem tej inwazji było spóźnienie się o 15 minut czerwonego miejskiego wehikułu. Nikt o to nie miał zresztą pretensji, bo kawa tego ranka smakowała wyśmienicie.

— Jedziemy przez Gdańsk — pada komenda, — czy wszyscy mają dowody osobiste?

D o w o d y mają w s z y s c y — g o t ó w k ę tylko n i e k t ó r z y, i to w takich aptekarskich dozach, że z kontrolą skarbową na granicy nie może być żadnej kolizji. Wobec zatem braku przeszkód — marszruta zostaje zaakceptowana.

Po przejeździe przez Gdańsk, Starogard i Lubichów autobus w pobliżu Skórcza skręca w bok i zamiast do Osieka, wali **gdzieś, w nieznane.** Po pewnym czasie dopiero zorjentowano się w tej pomyłce geograficznej. Następuje dramatyczne zawracanie autobusu na wąskiej drodze, podczas którego omalże nie rozwalono przydrożnej chałupiny wiejskiej, poczem powrót w przyśpieszonem tempie, aby nadrobić stracony czas.

Wśród lasu zatrzymujemy się u rozgałęzienia dróg. I znowu niepewność. Tym razem jednak jesteśmy ostrożniejsi i uchwalamy zasięgnąć języka u kogoś z tubylców. Na zwiady wysyłamy dwóch najmłodszych wiekiem, którzy po chwili zdybali jakąś wiejską piękność, jadącą na rowerze. Dziewczyna z przestrachu omal się nie przewróciła, w końcu jednak zrozumiała, że to nie Ali Baba i 40 rozbójników, a zwykła wycieczka, poszukująca sławetnej miejscowości, Osieku. No i wreszcie dobijamy do celu.

Na widok naszego majestatycznego autokaru we wsi robi się **ruch,** największy jednak **rwetes** powstaje na dziedzińcu szkoły, przed którą zajeżdżamy. Ze wszystkich stron biegnie do nas **rozpromieniona dzieciarnia,** krzycząc głośno: „Autobus, autobus z Gdyni!“ Wścibskie pętaki z Grabówka oblepiają wóz zewsząd, niby muchy.

Po kilkugodzinnej jeździe jesteśmy znowu wśród „swoich“. Kolonja letnia dzieci gdyńskich w Osieku liczy **przeszło 160 dziewcząt i chłopców.** Otaczają nas ze wszystkich stron mrowiem ciemnych i jasnych głów. **Oczy roześmiane, twarze opalone, głosy świeże, zawadjackie.**

— Dobrze wam tu?

— Och, jak dobrze! — odpowiadają.

— A może kto chce wracać do Gdyni, to zabierzemy. No, nikt się nie zgłasza?

Skąd znowu, nawet słyszeć o tem nie chcą. Tu mają **las, jezioro, najrozmaitsze gry i zabawy,** a co najważniejsze — **cztery razy dziennie smaczne jadło.** W domu? — tam patrzy na nie bieda swemi ciemnemi oczodołami, boć to przecie dziatwa bezrobotnych...

Oglądamy z zaciekawieniem sale szkolne, przemienione na sypialnie. Podłogi zasłane materacami, na nich koce i gdzieniegdzie poduszki. Prymitywne to bardzo, ale małym mieszkańcom wystarcza. U dziewczynek większy porządek, niż u chłopców, a pozatem i „umeblowanie“ wygląda jakoś zamożniej. Ba! W gospodarstwie domowem **dziewczęta są zawsze bardziej zaradne.**

Na pożegnanie zespół srebrzystych, jak dzwoneczki, głosów śpiewa nam kilka ładnych piosenek. Oklaskujemy małych śpiewaków, a potem: „Dowidzenia dzieci!“ — „Do-wi-dze-nia“ — skandują chórem, powiewają ku nam dłońmi...

* * *

W podobny sposób zwiedziliśmy **kilka dalszych kolonij: w Lubichowie, w Borzechowie, w Zblewie.** Wszędzie ten sam nastrój niefrasobliwy, zabawy, śpiew. 1.200 dzieci gdyńskich, wydartych **z dusznych, wilgotnych baraków Grabówka, Witomina, Chylonji, Cisowej** itd. pędzi tu **życie wesołe i spokojne, w zdrowem obcowaniu z naturą.** Niestety, to **5 tygodni tylko.** W tym krótkim czasie muszą nabrać sił do całorocznej walki z oczekującym ich w Gdyni niedostatkiem.

* * *

Podjadłszy sobie w Lubichowie w oberży o antyabisyńskiej nazwie „Rzym“, gdzie dano nam zupę z marchwi, parówki z musztardą i klopsy w sosie cebulowym oraz kawę, o której mówiono, że ma dwie zalety i jedną tajemnicę: nie zawiera cykorji, nie zawiera kawy, a niewiadomo dlaczego jest czarna, — ruszyliśmy przez Borzechowo i Zblewo do Kościerzyny, a stamtąd już wprost do Gdyni. Malowniczy krajobraz Szwajcarji Kaszubskiej przesuwał się przed naszemi zmęczonemi oczyma, nie budząc entuzjazmu. Gdy ktoś wyraził chęć zatrzymania się przy Wieżycy i wdrapania się na wierzchołek, zagrożono mu lynch'em. Czy można się zresztą dziwić? — 12 godzin w autobusie, to niczem rekord olimpijski. W dodatku zaczął padać ulewny deszcz i trzeba było jechać w zamkniętem pudle.

Ale wspomnienie szczęśliwych twarzyczek ubogiej dzieciarni gdyńskiej, mimo chlapiącej za oknami autobusu ulewy, pozostało słoneczne...

M-ow.

Jeszcze jedne płuca Warszawy



W Warszawie na Woli, odbyło się otwarcie przez Prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego nowego parku, który pozwoli mieszkańcom tej wielkiej dzielnicy warszawskiej oddychać czystem powietrzem. Z okazji otwarcia parku odbyły się popisy i zabawy ludowe.

Z Torunia do Limanowej... na falach eteru

Echa słuchowiska „Gdy dzwonią sierpy i kosy“...

Jeden z naszych przygodnych, młodych współpracowników, którego wrażenia z życia obozowego w Limanowej drukowaliśmy niedawno, nadesłał nam bardzo miły list-recenzję, o niedzielnej audycji Rozgłośni Pomorskiej p. t. „Gdy dzwonią sierpy i kosy“...

Nie będziemy pisali o wzruszeniu Toruniaków, słuchających tej audycji w dalekiej stosunkowo Limanowej, przytoczymy jedynie słowa p. Korwina o wrażeniach, jakie wspomniane słuchowisko wywarło na słuchaczach.

„Sierpień“...

Tam, gdzie jeszcze tak niedawno szumiały złociste łany zbóż — teraz są puste ścierniska. W niektórych miejscach widać jeszcze snopki, ustawione w kopy. Lecz stoją niedługo. Nadjeżdżają długie, drabiniaste wozy i zabierają plon do stodół.

Żniwa skończyły się...

Skończył się okres, którego rolnik z utęsknieniem wyczekiwał...

Na temat żniw usłyszeliśmy przez radjo, w niedzielę — feljeton p. red. Zdzisława Karr - Jaworskiego. Roztoczył on przed oczyma słuchaczów piękny i malowniczy obraz żniw. Gdy siedziałem przy odbiorniku, zdawało mi się, że widzę łany zbóż, kąpiące się w złocistych promieniach słońca, opalonych żniwiarzy, zaczynających koszenie w imię Boże.

W tej części prelegent bardzo obrazowo przedstawił początek żniw. Obraz ten nie byłby pełny, gdyby zabrakło skowronka. Lecz ten nie został zapomniany...

Drugą jakgdyby część słuchowiska rozpoczyna opis wioski i kuźni. Z komina kuźni bije w niebo snop czarnego dymu, przetykanego iskierkami ognia, a w mrocznej głębi, kowal bije młotem w rozpalone do czerwoności żelazo i śpiewa piosenkę żniwiarzy, piosenkę pracy, trudu i znoju.

Wreszcie nadszedł wieczór. Powrót z pola. Noc...

Feljeton ten napisany był stylem bardzo obrazowym. Dodajmy do tego jeszcze samo wygłoszenie melodyjnym głosem prelegenta - autora, a otrzymamy pełny obraz tej naprawdę miłej i pięknej audycji.

Oby Rozgłośnia Pomorska nadawała więcej takich audycyj! **Korwin“.**

List ten podajemy prawie w całości, nietylko jako głos Toruniaka, któremu już nie raz dawaliśmy miejsce na naszych łamach, ale również z myślą, że Rozgłośnia Pomorska zwróci nań uwagę, jako na głos zupełnie bezstronnego i „niezawodowego“ krytyka.

Francuzi i Anglicy w Gdyni

Statek „Meknes“ przywiózł 100-osobową wycieczkę

We wtorek o godz. 8,30, w drodze z Havre do Leningradu, zawinął do Gdyni statek „Meknes“, francuskiej linji okrętowej „Chargeurs Reunis“, utrzymującej komunikację między portami: Francji, Anglji, Danji, Polski i Rosji Sowieckiej.

Na pokładzie statku przybyło do Gdyni **49 pasażerów,** po większej części reemigrantów - Polaków, oraz **100-osobowa wycieczka,** odbywająca podróż do Leningradu.

Uczestnicy wycieczki francuskiej, między którymi znajdowało się **kilkunastu Anglików,** korzystając z 6-godzinnego postoju statku w Gdyni, zwiedzili porty Gdyni i Gdańska oraz ciekawsze przedsiębiorstwa i urządzenia obu miast. Wycieczkę po Gdyni i Gdańsku, która się odbywała autobusami M. T. K., zorganizował **oddział „Orbisu“ w Gdyni.**

O godz. 14,30 Francuzi, uczestniczący w wycieczce, odpłynęli „Meknesem“ do Leningradu, natomiast **Anglicy woleli pozostać w Gdyni,** by dokładniej zapoznać się z portem, miastem i jego okolicami oraz z całem wybrzeżem polskiem.

Goście angielscy zamieszkali w „Polskiej Riwjerze“ i będą oczekiwali na powrót „Meknesu“ z Leningradu, by w dniu 9 sierpnia powrócić na statku do Anglji.

Konkurs i pokaz psów myśliwskich na Pomorzu

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie (Toruń, ul. Sienkiewicza 12) urządza ósmy z rzędu doroczny konkurs i pokaz wyżłów dowodnych. Obie imprezy odbędą się w połowie września br. w Komierowie, powiat Sępólno.

Jako nagrody przewidziane są premje pieniężne, medale i wartościowe upominki.

Zgłoszenia i zapytania przyjmuje p. dr. Jan Łukowicz, ul. Dworcowa 41 Chojnice.

Wąbrzeźno

(o) **Osiem osób zatrutych grzybami.** W środę, po spożyciu grzybów, zachorowało z objawami zatrucia 8 osób i to: Rodzina Gaszów (4 osoby), rodzina Troszczyńskich (2 osoby), Gertruda Brodzińska i Joanna Sumowska. Chorych przewieziono do szpitala, gdzie zmarły: córeczka Gaszów, Pelagja (7 lat); Troszczyńska i w niedzielę zmarł Józef Gasz. Stan dalszych chorych jest nadal groźny.

(o) **Skutki niedozwolonego zabiegu.** — Onegdaj zmarła niej. Danesowa, matka siedmiorga dzieci wśród podejrzanych okoliczności. Władze poleciły przeprowadzić sekcję zwłok, która wykazała, że Danesowa zmarła wskutek niedozwolonego zabiegu. Dalsze dochodzenia prowadzi policja. W związku z tem aresztowano niejaką Żurawską.

Z SALI SĄDOWEJ.

„Na zgubę“

Mieszkaniec Grybocina pan Antoni G. udał się z grubszą gotóweczką do miasta. Po załatwieniu wszystkich spraw i interesów, zabłądził do pewnej zacisznej restauracyjki, aby po mozolnym dniu pracy, pokrzepić się na duchu i ciele.

— Proszę o jedną głębszą i bigos, — zawołał w stronę bufetu, zasiadając przy jednym ze stolików. Poprawiwszy po jedzeniu większem piwkiem wyciągnął portfel, gdzie znajdowała się dość znaczna sumka. Zapłaciwszy, zabierał się do wyjścia, gdy niespodziewanie podszedł do niego jakiś miły młodzieniec.

— Witam pana dziedzica — dawno już pana nie widziałem.

— Dzień dobry panu, ale jakoś sobie nie przypominam —

— Jakto? Nie poznaje mnie pan dziedzic?

— Kelner, dwie głębsze — sztabowe.

Wypili jedną, drugą i trzecią kolejkę.

— Czy pan jest synem Gostomskiego? zapytał pan Antoni.

— Właśnie, ten sam, do usług.

— Doskonale, cieszę się bardzo. — Kelner dwa sztabowe.

Ciemno już było gdy wyszli w dobrych humorach na ulicę.

Syn imci pana Gostomskiego nachylił się nagle i podniósł z ziemi paczkę, owiniętą w gruby brązowy papier. Pod latarnią rozwinęli. W paczce były banknoty.

— Podzielimy się — zaproponował synalek pana Gostomskiego.

Pan Antoni początkowo się wahał, lecz alkohol i wymowa towarzysza zagłuszyły głos sumienia.

W ustronnem i ciemnem miejscu mieli podzielić się znalezioną sumką, gdy naraz podszedł do nich przyzwoicie ubrany mężczyzna.

— Czy panowie nie znaleźli przypadkowo paczki z dolarami? Zgubiłem ją, wyciągając chusteczkę.

— Nie — oświadczyli jednogłośnie, a pan Antoni, ująwszy się honorem, wyciągnął swój portfel, podając go obcemu.

— Proszę, niech pan przejrzy mój pugilares!

Nieznajomy przeprosił i odszedł, zniknął również syn pana Gostomskiego, pozostał się tylko pan Antoni, który wiedziony jakiemś złem przeczuciem, wydobył portfel. Zamiast 470 zł znalazł w nim pocięte skrawki papieru.

Tymczasem synalek pana Gostomskiego, którym był niejaki Franciszek Majewski, dzielił się złociszami nabranej „na zgubę“ ofiary z godnym towarzyszem złodziejskiej imprezy Stanisławem Wiśniewskim.

Powinęła się jednak noga obu spryciarzom i powędrowali do kryminału. Na rozprawie zagrali z prawdziwym artyzmem warjatów, jednak nieubłagany sąd zaaplikował im po roku więzienia, gdzie będą mieli dość czasu, aby dojść do wniosku, że nabranie „na zgubę“ ich właśnie zgubiło.

C i s

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 6 sierpnia 1936 r.

Waluty

Belgi 89,73—89,30; dolary St. Zjedn. 5,32½—5,29½; dolary kanad. 5,30½—5,27½; floreny 361,47—359,75; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 173,64—172,80; funty ang. 26,76—26,60; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 119,36—118,55; korony norweskie 134,43—133,45; korony szwedzkie 137,93—137,00; liry włoskie 36—34; marki fińskie 11,70—11,79—11,60; marki niemieckie 143—139; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 152—147.

Dewizy

Belgja 89,55—89,73—89,37; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360,75—361,47—360,03; Kopenhaga 119,10—119,39—118,81; Londyn 26,69—26,76—26,62; Nowy Jork 5,32 5/8—5,30 1/8; Nowy Jork telegr. 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 134,43—134,77; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—2191; Sztokholm 137,60—137,93—137,27; Szwajcarja 173,30—173,62—172,86; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 41,95—41,75; Helsingfors 11,75—11,73; Montreal 5,30¾—5,28¼.

Tendencja: nieco mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 95,30; Węgiel 14; Lilpop 12; Starachowice 32.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. pożyczka inwest. I em. 61, serje 75, seryjna II em. 60,50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 45,25; 4 proc. pożyczka premj. dolar. 47,25; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 46—47,25 (ost. drobne); 4 i pół proc. listy zast. ziemskie serja 5 44,50—45—44,50; 5 proc. listy zast. m. Warszawy nowe 52,50—53 (ost. drobne); 5 proc. listy zast. Łodzi stare 49,50.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 6 sierpnia 1936 r.

Żyto 14,75—15,00; pszenica standartowa 21,25—21,50; jęczmień jednolity 17,50—18,25; jęczmień zbiorowy 114/15 f. 17—17,50; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 24—24,50; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,75—24; gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,50—23; gat. II 50—65 proc. wł. w. 19—19,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,75—19,50; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,75—18,75; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 34,75—36,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 33,75—34,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33—34; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 31,25—32,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27—28; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIE 55—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 21,75—22,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 24,75—25,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,50—11; średnie stand. 10—10,50; grube stand. 10,50—11; otręby jęczmienne 11,50—12,50 pak zim. bez w. 30—32; rzepik zim. bez w. 32—34; gorczyca 28—30; groch: Wiktorja 22—25; Folg. 21—23; łubin: niebieski 13—13,50; żółty 14,50—15,50; płatki ziemniaczane 14—14,75; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13—13,50; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 2,50—3.

Usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 sierpnia 1936 r.

Ceny orjentacyjne: wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 5.706,5 ton, w tem żyta 2,869, pszenicy 1.125, jęczmienia 908, owsa 110.

Pięknym paniom wstęp wzbroniony

Zemsta Slimsa

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

W Bergen nie było jeszcze nigdy tak wielkiego cyrku jak nasz Hagenbecka. Roboty było aż huk. Wszyscy mieli pełne ręce pracy. Ale wszyscy wykonywali ją chętnie i radośnie, gdyż widzieli, że praca ich znajduje uznanie. I zawsze tak bywa, że kiedy cyrk się cieszy powodzeniem, całe miasteczko namiotowe rozbrzmiewa śmiechem i śpiewami. Nawet stary Slims pogwizdywał radośnie pod swoim orlim nosem, a pewnego dnia stał się c u d: **Slims własnoręcznie zdjął ze swego namiotu plakat z napisem: „Pięknym paniom wstęp wzbroniony!"**

— Nanu! — zawołałem. — Czyżby groźne ostrzeżenie nie było już potrzebne?

Stary komedjant zaśmiał się szelmowsko i wzdrygnął ramionami.

Nieco później spotkałem dyrektora Sawade. Omawialiśmy to i owo, kiedy Sawade mimochodem rzucił zdanie:

— S l i m s w y m ó w i ł p o s a d ę...

— S l i m s n a s o p u s z c z a?

— I to wkrótce już. Proszę, niech pan każe przygotować mu papiery. —

— Na oczy ich nie widziałem.

Sawade pomyślał przez chwilę:

— Słusznie, ja mam je u siebie. Zaraz je panu prześlę. I jeszcze jedno: Slims prosił, aby odejście jego zachować w tajemnicy. Możemy mu wyświadczyć tę drobnostkę.

Kiedy począłem przeglądać papiery Slimsa, nie odrazu mogłem w nich się zorjentować, mimo że dużo już miałem do czynienia z paszportami artystów cyrkowych i na niejedną niespodziankę byłem przygotowany. Spotkałem się więc przedewszystkiem **z kilku tuzinami nazwisk,** któremi Slims posługiwał się w swojem długiem życiu artystycznem. A zdziwienie moje rosło, kiedy znalazłem wśród nich **znane nazwiska,** kiedy się dowiadywałem, że ten **niepozorny Slims był identyczny z niejednym sławnym artystą cyrkowym.** Jego właściwe nazwisko cywilne — o ile mogłem się zorjentować — brzmiało prawdopodobnie Peder Pederson. Urodził się przed 58 laty i ostatnio mieszkał w Ystad, małej mieścinie w południowej Szwecji.

— Dlaczego w takim razie wybrał się z nami aż tak daleko na północ, do Bergen? — zapytałem.

— Mam wrażenie, że przejrzałem jego zamiary — odparł dyrektor Sawade. — Podejrzewam, że **ma tutaj w Bergen jakieś osobiste sprawy do załatwienia.** A jako człowiek praktyczny zaangażował się w tym celu w naszym cyrku: zaoszczędził koszty podróży i w dodatku zarobił jeszcze sporo grosza.

Uśmialiśmy się serdecznie z kawału starego cyrkowca i teraz dopiero przypomniałem sobie, że przecież tutaj w Bergen Slims chciał spotkać A n i t ę. „p r z y j a c i ó ł k ę a t l e t ó w"! Pobiegłem do jego namiotu.

— Koniec, doktorze! Nie będzie już żadnych opowiadań! — zawołał zaraz na wstępie, nie dopuszczając mnie do słowa. — Jeśli pan chce jeszcze czego się dowiedzieć, musi sam otworzyć oczy!

— Ale gdzie jest o n a? — zapytałem zadyszany. — Gdzież jest Anita, „przyjaciółka atletów"? Gdzie jej szukać? Nie znam jej przecież? A pan już się z nią widział?

Slims skinął głową.

— O c z y w i ś c i e, zaraz pierwszego dnia. Przybiegła w chwilę po naszym przyjeździe. Cyrkowca zawsze ciągnie do cyrku. Wiedziała, że przyjeżdżamy, to też zaraz przybiegła... **Zresztą nie poznała mnie...**

— ...więc wogóle nie wie, że pan tutaj jest?

— Zupełnie zbyteczne! — zaśmiał się Slims i chciał już powrócić do namiotu. — A p r o p o s — rzekł jeszcze — **gdzie pan kupuje swoje cygara, doktorze?**

Wzdrygnąłem ramionami:

— R a z t u, r a z t a m...

— To niech pan je raz kupi **na Tyskobrüggen, róg Holmsgaten,** w takim małym sklepiku. N i e p o ż a ł u j e p a n, doktorze!

I już go nie było.

(Dokończenie nastąpi).

Czyżby rybacy w pełnym ekwipunku morskim przy niezwykłem zajęciu?



Nic podobnego — to garstka fotoreporterów w pierwszym dniu Olimpjady żeglarskiej w Kilonji przy swej pracy zawodowej w czasie ulewy

Bułgarja nie chce kryminalnych romansów

Bułgarska rada ministrów przyjęła projekt ustawy zabraniający prasie zamieszczania sensacyjnych kryminalnych powieści. Ten sam projekt przewiduje **zakaz wróżenia z kart, z ręki, osadu kawy, kuli szklanej, wody itp.**

Przeciwko pierwszej części ustawy, dzienniki bułgarskie zamierzają wnieść protest, podkreślając, że powieść sensacyjna zamieszczana w odcinku gazety codziennej **jest jednym z najlepszych sposobów zjednywania czytelników.**

Namagnetyzowane torpedy

Ameryka buduje obecnie torpedy, których zakończenie jest namagnetyzowane. Pozatem konstrukcja pocisku pozwala mu na odpowiednie zanurzenie się w wodzie, tak że torpeda może „podejść" zupełnie pod statek nieprzyjacielski. Masy żelaza i stali, z których budowany jest statek, wywierają na magnes torpedy siłę przyciągającą. Mknący pod wodą pocisk wznosi się pod wpływem siły przyciągania i trafia statek w najbardziej wrażliwe i niebezpieczne miejsce. Obecnie amerykańskie laboratorja techniczne pracują nad wynalezieniem masy, **któraby statki amerykańskie chroniła przed zastosowaniem tego rodzaju torped przez nieprzyjaciela.**

Tajemnicze szkielety pod murami kościoła

W gminie Albinet powiat Bielce w **Besarabji** dokonano sensacyjnego odkrycia. W gminie tej znajduje się kościół prawie na ukończeniu. **Podczas niwelowania terenu obok kościoła natrafiono na głębokości zaledwie 2 metrów na jamę, w której znaleziono 50—60 szkieletów ludzkich. Władze po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziły, że szkielety te liczą po kilkaset lat.**

Inni zaś twierdzą, że zwłoki te pochodzą z czasów wojny rosyjsko-tatarskiej przed 250 laty. Twierdzenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w tem, że równocześnie w tem samem miejscu znaleziono również monety oraz sztylet pochodzenia tatarskiego.

Starzy ludzie w tej wiosce są jednak innego mniemania. Twierdzą oni, że są to szkielety osób zmarłych na dżumę, która przed 200 laty tam panowała.

Sensacyjne to odkrycie wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Besarabji.

We fraku, lakierkach i cylindrze do morza

Niezwykle ciekawe dzieje kąpieli i plażowania

Któżby pomyślał, że tak powszechne dziś wywczasy morskie mają za sobą, jeśli chodzi o czasy najnowsze tradycję sięgającą zaledwie 100 lat. Wprawdzie znała je już starożytność. **Słynne były kąpieliska morskie w dawnym Rzymie, ale jak wiele zdobyczy ówczesnej kultury, zwyczaj spędzania wywczasów nad morzem zaniknął w średniowieczu, by się odrodzić dopiero w pierwszej połowie XIX wieku.**

W roku 1813 córka cesarzowej Józefiny, królowa holenderska Hortensja, spędziła lato na wybrzeżach Normandji, dla poratowania zdrowia. W sierpniu 1824 r. księżna Berry spędziła dwa tygodnie w Dieppe, dokąd przybywała odtąd corocznie. Dieppe stało się sławne. Koła arystokracji z niecierpliwością oczekiwały co roku otwarcia sezonu morskiego przez księżnę Berry. **Pierwsza jej kąpiel w morzu była wydarzeniem żywo interesującem sfery dworskie i wysokie koła towarzyskie we Francji. Gazety opisywały ten moment ze wszystkiemi szczegółami. „Jej Wysokość — pisze jeden z dzienników paryskich — miała na sobie satynowe długie czarne spodnie, sięgające do kostek. Czarna również narzuta spływała majestatycznemi fałdami, niczem płaszcz królewski ku ziemi. Na głowie księżna miała mały oliwą nasycony kapelusik.**

Jakie to dalekie od dzisiejszego ideału mody! Pierwsze wejście do wody połączone było z wielkim ceremonjałem. Burmistrz miasta ubrany we frak, cylinder i lakierki musiał towarzyszyć księżnej i podać jej ramię przy wchodzeniu do wody. Księżna puszczała ramię burmistrza dopiero, gdy woda sięgała jej po kolana.

Sława innego kąpieliska morskiego **„Trouville,** datuje się od pobytu w niem Dumas'a w 1834 roku. Autor Trzech Muszkieterów" po powrocie z Trouville. które było małą rybacką mieściną na wybrzeżach Normandji i miało wszystkiego jeden dość nędzny zajazd dla gości, opowiadał o nim takie cuda, wysnute z swej olbrzymiej fantazji, że część paryża, a zwłaszcza sfery literackie i artystyczne postanowiły co rok spędzać lato w Trouville. W krótkim czasie mała rybacka mieścina zamieniła się w nowoczesne kąpielisko z wytwornemi hotelami i willami. W 1850 roku co sobota wyjeżdżały z Paryża do Trouville pociągi weekendowe. Jak widzimy, tak zwana angielska sobota, nie jest w zupełności wynalazkiem angielskim.

Sąsiednie Dauville, dziś jedno z najwytworniejszych kąpielisk morskich nad Kanałem, było w okresie rozkwitu Trouville, małą rybacką wioską. Sławę Dauville ugruntował książę de Morny, który pobudował tu wspaniałą dzielnicę will, piękne ulice i place i w 1858 r. sprowadził dwór cesarski. Odtąd Dauville stało się sławne na cały świat.

Nie inaczej było z uroczem Biarritz. Gdy po raz pierwszy przybyła tu ks. cesarzowa Eugenja, Biarritz, malowniczo położone nad zatoką baskijską było cichą, nikomu nieznaną wioską rybacką. Dziś jest to jedno z najpiękniejszych i najbardziej uczęszczanych kąpielisk nad Atlantykiem.

Smutny jest los grafologa...

Druk i maszyna wypierają pismo ręczne

Smutny jest los grafologów. Rękopisy we właściwem znaczeniu tego słowa, w szalonem tempie zaczynają zanikać. Któżby teraz chciał mieć do czynienia z niewyraźnem, wykoszlawionem, denerwującem pismem, nakreślonem przy pomocy nie już gęsiego, lecz chociażby nawet złotego wiecznego pióra? A zresztą nawet pisarz czy dziennikarz woli już nawet nie trudzić swej ręki i raczej, oparłszy się wygodnie na krześle czy fotelu, dyktować, filtrowane poprzez dym trzymanego w ustach papierosa, słowa własnego natchnienia panience, wystukującej, niby wśród gry na klawiszach fortepianu, akordy zdań i okresów stylistycznych.

Niedawne to są czasy, kiedy została wynaleziona maszyna do pisania. **Dokonał tego wynalazku Peter Mitterhofer w r. 1864. Austrja, pomna zasług tego wynalazcy, stawia mu obecnie pomnik. Ale czyż imię to coś mówi tysiącznym rzeszom „maszynistek"? Czyż doceniają ten wynalazek, który udostępnił im nietylko sposób zarobkowania na chleb powszedni, lecz i na piękne, jedwabne pończoszki?** Niestety, im więcej jest wynalazków, tembardziej powszednieją nawet epokowe. Poprostu giną w masie i tylko w swe skutki bogate, przyczyniają się do coraz większych i coraz liczniejszych wynalazków nowych. Większe szczęście do sławy miał Gutenberg. A z jakimż pietyzmem traktowano, ten mnożący w nieskończoność utwory pisarskie, jego wynalazek.

A może nawet przesadnie ceniono wynalazek druku w porównaniu z wynalazkiem pisma, którego twórcy imię nawet do nas nie doszło. Bo i czyż naprawdę sposób przekazywania swych myśli przy pomocy znaków, kreślonych pierwotnie chociażby na kamieniu, nie jest dowodem cudownej poprostu inteligencji, wobec której każdy inny wynalazek, każdy inny genjusz, jest jak karzeł wobec olbrzyma?

Hojna ofiara na cele powstania

Berlin, 2. 8. (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą z Havany, iż znana powieściopisarka hiszpańska p. Hilda Toledano, ofiarowała generałowi Franco cały swój majątek w wysokości 3-ch miljonów pesetów na cele walki z rządem madryckim. Pieniądze złożone zostały w hiszpańskim banku **w Tetuanie.**

Zwycięski dyskobol



Zwycięstwo olimpijskie w rzucie dyskiem zdobył Amerykanin Carpenter

ANTONI MARCZYŃSKI

43)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Zgadłeś, — przyznał się drugi spiskowiec i odwrócił się do ściany... — a wobec tego, że zgadłeś, pozwól mi spać dalej.

— Słuchaj! Ja mogę pójść sam, ale...

— Idź, skarbie, idź na zbitą twarz.

— ..ale w takim razie nie licz na tę forsę!

— Połowa mi się słusznie należy.

— Pod warunkiem, że pójdziemy razem! W przeciwnym razie nie dam ci ani grosza!

— Sam sobie wezmę. Jestem na szczęście silniejszy!

— Myślisz, że ja frajer? Nieee! Choćbym tam znalazł miljon, nie przyznam się do tego przed tobą.

Ta groźba pomogła. Drugi spiskowiec spuścił nogi z łóżka i zaczął się ubierać, ziewając przytem coraz żałośniej.

— Prędzej, prędzej!

— Przestań zrzędzić, wymoczku, bo jak cię zamaluję...

— Ja ci dam „jołopa"!... Zamiast mi stać nad karkiem, przygotuj....

— Wszystko przygotowałem już wieczorem.

— Wypróbuj latarkę elektryczną, czy świeci.

— Bądź spokojny. Kupiłem w mieście cztery nowe baterje, poza tem pilnik, dłuto, młoteczek, obcęgi i dziesięć metrów sznura.

— Sznura? A to po co?

— Po co?... Hm... Czytałem gdzieś, że na takie wyprawy zabiera się...

— Racja! Sznur się bardzo przyda.

— A widzisz!

— Będziesz się mógł na nim powiesić.

— Bydlę!

Wśród takich przyjaznych rozmówek dwaj spiskowcy przygotowali się ostatecznie do wyprawy po „złote runo", czyli po owe 60.000 franków szwajcarskich, które Jan Bolton przechowywał w jakiejś nieodszukanej dotychczas skrytce, zgasili światło w swoim pokoju i cichuteńko wymknęli się na kurytarz. Zaledwie jednak uszli z dziesięć kroków, stuknęły jakieś drzwi.

— Ciszej mów, jołopie!

— Tsss! Słyszałeś?

— Ciszej, ośle ciszej!

Z pokoju, w którym mieszkali Dorazilowie wyszedł ktoś na kurytarz. Kto? Niewiadomo, gdyż zarówno w kurytarzu, jak i w pokoju Dorazilów było ciemno...

— Chodźmy za nim!

Poszli. Nietrudno było śledzić tamtego, bowiem nie starał się iść pocichu, przeciwnie pociąga pantofle za sobą, aż miło. A w pewnej chwili zakasłał w charakterystyczny sposób i po tem go poznali odrazu:

— Wuj Wacław!

— I ktoby pomyślał, że to on jest tym draniem, który...

— Mama zaraz tak mówiła, pamiętasz?

— Ciszej, człowieku, bo go spłoszysz!

Nie zanosiło się na to narazie. Głośne człapanie pantofli szło przed nimi kurytarzem, potem wzdłuż galeryjki drugiego piętra, minęło hall, aż raptem zcichło trochę.

— Acha! Wchodzi do gabinetu!

— A to łotr! Chce nas uprzedzić! Ale niedoczekanie jego!

Omylili się. Wacław Dorazil nawet się nie zatrzymał przed drzwiami fatalneko pokoju, lecz szedł dalej prosto aż do drugiego końca kurytarza, poczem skręcił do klatki schodowej.

— Chce zejść nadół? Po co?

— Idź się go spytaj.

— Stul gębę, jeśli nie umiesz nic wymyślić... Ale to cwaniak z wujaszka Wacława, co! O pół drogi bliżej miał schody w hallu, lecz drewniane, skrzypiące, zatem wolał zejść tylnemi schodami... To dużo mówi!

— Ty mówisz jeszcze więcej, zamiast robić... No, chodź, chodź bracie.

— Dokąd chcesz iść?

— Oczywiście do narożnego pokoju szukać skrytki.

— Durniu! Chcesz spuścić z oka Wacława?!

Nawymyślawszy sobie wzajemnie, obydwaj spiskowcy weszli do klatki schodowej, którą Wacław właśnie opuszczał na parterze. Odrobili jednak tę zwłokę i stwierdzili ze zdziwieniem, że Dorazil wszedł do hallu.

— Słyszysz?!

Usłyszeli szelest papieru.

— Rozumiesz, co to znaczy?

— Nie.

— On ma w rękach t e s t a m e n t!!!

Drugi spiskowiec aż gwizdnął przez zęby, za co z lekka oberwał w papę. Potem przyszła chwila bardzo gorąca. Wacław Dorazil zawrócił w ich stronę, a kiedy to stwierdzili, na ucieczkę było już zapóźno! Przylepili się więc do ściany, wstrzymując oddech i dzięki egipskim ciemnościom, tamten ich nie dostrzegł. Całe szczęście, że posuwał się wzdłuż drugiej ściany kurytarza; gdyby był szedł po tej stronie, byłby wpadł wprost na nich...

— Dokąd on idzie z testamentem?

— Już wiem! Tam... tam... — pierwszemu spiskowcowi głos zaczął drżeć febrycznie, — tam są te małe drzwiczki od baszty!

Mieli głęboko wrytą w pamięć scenę wynoszenia zwłok Macieja przez te drzwiczki i wydawało im się, że jeszcze teraz snuje się tutaj ohydna woń.

— I on się nie boi? A to dopiero upiór!

— Ciszej, miły bęcwale, ciszej, powiadam!

Wacław Dorazil zrobił im nową niespodziankę, mianowicie minął drzwiczki wiodące do baszty, a potem zniknął bez śladu. Nie bez strachu zapalili latarkę elektryczną, oświecil cały kurytarz, ale nie ujrzeli go nigdzie... Postanowili zaczekać. Czekali długo, och, bardzo długo, dawało się im, że chyba niebawem już świtać zacznie...

— Szkoda czasu... Chodźmy do swojej roboty.

— Anielskiej cierpliwości trzeba do tego cymbała... Czy nie rozumiesz, tępa pało, że stoimy u wrót największej tajemnicy Jeleniowa?!

— Może. Ale jeśliś spudłował, jeślim tu sterczał na darmo, to...

— Całuj psa w nos.

— ...to spiorę cię tak, jak nigdy dotychczas!

— Tsss! Słyszysz?... A, łotr! On drze testament!

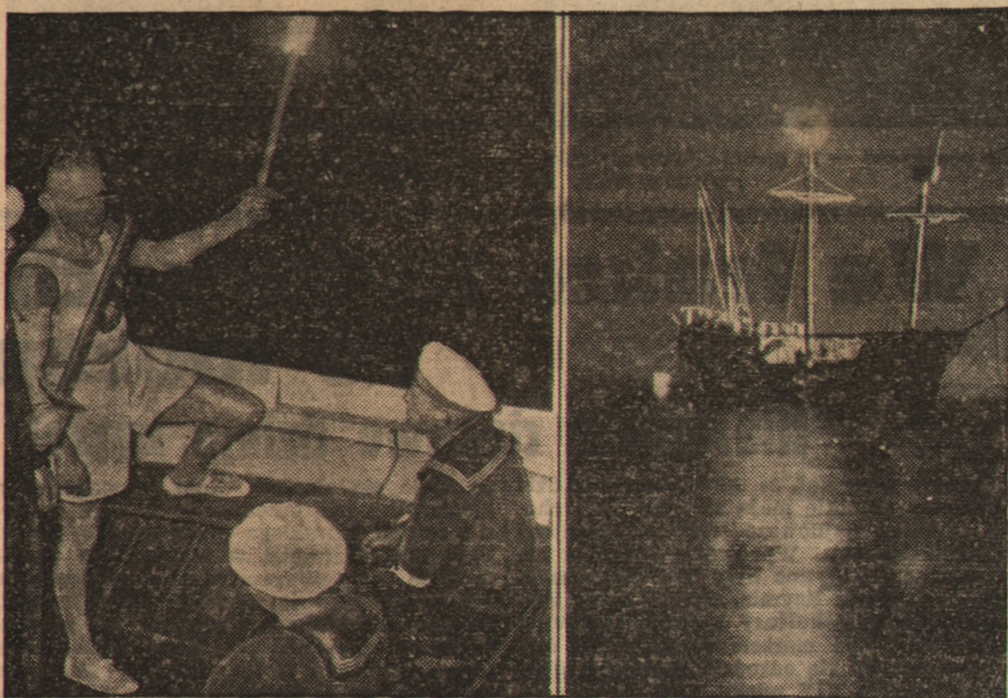
To, co usłyszeli teraz było niewątpliwie charakterystycznym szelestem, jaki wydaje rozdzierany i mięty papier... Potem tuż obok kurytarza, jakby za najbliższemi drzwiami rozległ się stłumiony głuchy łoskot, zaszumiała woda, zgrzytnęła zasuwka przy zamku, skrzypnęły drzwi, których zawiasy nigdy snać nie zakosztowały oliwy i... i Wacław Dorazil po półgodzinnym seansie opuścił ubikację, oznaczoną zwykle literami: W. C... wyszedł na kurytarz, wydał westchnienie ulgi, zatrzasnął drzwi i nagle cały zamienił się w słuch; tuż przed nim rozbrzmiewały w ciemności głośne oklaski, czy.. klapsy.

— Satracena kluka, co to je?!... Kde ja dal spiczki?

Znalazł wreszcie zapałki, zrobił znich właściwy użytek i przetarł oczy, myśląc że śni. Bowiem na posadzce toczyła się jakaś skłębiona masa, w której dopiero po dłuższych obserwacjach rozpoznał Wawrzyńca i Tytusa Dornów, splecionych z sobą i walczących zawzięcie... Wreszcie silniejszy Tytus znalazł się na wierzchu i dotrzymując danej obietnicy, sprawił starszemu bratu wspaniałe lanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Płomień olimpijski w Kilonji



Z Berlina sztafeta zawiozła płomień olimpijski także do Kilonji, gdzie rozgrywa się olimpjada żeglarska. Po prawej stronie znicz olimpijski, płonący na maszcie zabytkowego statku hanzeatyckiego.

Za biurkiem...

Kleofas Ciaputkiewicz był urzędnikiem. Codziennie przed godziną ósmą spieszył z grubą teką pod pachą do biura. Sumiennie odrabiał swoją robotę, siedząc nie tak jak koledzy do godziny trzeciej, lecz często nawet do wieczora. Ale i po skończeniu roboty w biurze nie oddawał się zasłużonemu wypoczynkowi. Gdy tylko zjadł w skromnej jadłodajni, „chudy", urzędowy obiadek (w abonamencie 80 gr), dążył do domu, aby odrobić przyniesione w teczce akta.

Lata całe przesiedział już w swoim urzędzie, przechodząc rozmaite reorganizacje. Zmieniali się naczelnicy, przychodzili nowi koledzy, a on ciągle siedział przy swoim biurku niedaleko okna, odrabiając wszystkie najtrudniejsze sprawy urzędowe. Inni awansowali, robili karjerę, a pan Ciaputkiewicz, on cichy, szary pracownik z wyższem wykształceniem, pierwszorzędny fachowiec i spec w swoim dziale, odrabiał swoje „kawałki".

W biurze panowała atmosfera zażyłych stosunków koleżeńskich, bo jak mówi stare przysłowie „bieda łączy ludzi". A nie przelewało się ani panu Kleofasowi ani jego kolegom. Nie sarkali jednak i nie narzekali, pracując w przeświadczeniu, iż kiedyś los ich się niechybnie polepszy.

Pewnego dnia zjawił się w biurze nowy urzędnik. Nowicjusz, nieobeznany z rodzajem i metodami pracy, przybył ze stolicy, gdzie dotąd ministerjalne wygniatał fotele. Przywitawszy protekcjonalnie przyszłych kolegów, nie omieszkał pochwalić się swojemi koneksjami, dając niedwuznacznie do zrozumienia, iż łączą go zażyłe stosunki z wielu wpływowemi osobami.

Urzędowanie swoje rozpoczął od szeregu wizyt u pana naczelnika, przedkładając mu całe kopy „genjalnych, ministerjalnych jak mówiono pomysłów. Cały tryb urzędowania przewrócono do góry nogami, wprowadzając w czyn projekty pana Przemysława Karowskiego. Podczas gdy personel biura mozolił się nad przyswojeniem sobie nowych porządków, pan Przemysław udał sią na szereg komisyj i objazdów służbowych, zagarniając do kieszeni diety.

Pewnego dnia p. Przemysław zaprosił kolegów biurowych na obiadek. Przy francuskim koniaku szeroko rozprawiał o swojej dotychczasowej działalności, zachwycając się swoim talentem i zdolnościami, które były jego zdaniem tak wszechstronne, iż za lat kilka przynieść mu powinne tekę ministerjalną.

W codziennej, szarej i mozolnej pracy biurowej mało się jednak widziało tych szumnie przez pana Karowskiego zapowiadanych rewelacyjnych reform. Referaty jego, wodniste, pozbawione zasadniczej treści nie wyczerpywały należycie tematów, które należało obrobić. Cichy i skromny Ciaputkiewicz po nocach poprawiał elaboraty ustosunkowanego kolegi, dziwiąc się, że tak słabo opracowane referaty i projekty przechodzą przez cenzurę pana naczelnika.

Wreszcie bomba pękła. Pan Karowski, który często odwiedzał naczelnika, a nawet trafił do samego prezesa, został mianowany kierownikiem oddziału z poważnym dodatkiem funkcyjnym.

Wbrew swoim codziennym zwyczajom zawędrował pan Kleofas Ciaputkiewicz do knajpki, gdzie często zbierali się jego koledzy z czasów uniwersyteckich.

Smętnie zasiadł przy piwku, zastanawiając się po raz pierwszy w życiu nad tem, że długoletnią, mozolną pracą nie osiągnął dotąd żadnych pozytywnych rezultatów. Oglądając żałośnie swoje połatane buciki i postrzępione spodnie, nie zauważył wejścia Jasia Walińskiego, który na ławce szkolnej był jego serdecznym przyjacielem.

Woliński zobaczywszy przyjaciela natychmiast podszedł do jego stolika.

— Sto lat jak cie nie widziałem — stara mumjo egipska — przywitał serdecznie zatroskanego Kleofasa.

— Spotkanie nasze musimy oblać — oświadczył następnie, zamawiając karafeczkę, przekąski i piwko.

Po trzecim kieliszku rozwiązał się Kleofasowi język. Szczerze opowiedział przyjacielowi to co go dręczy.

Woliński roześmiał się. — Widzisz mój drogi, nawet współczuć ci nie mogę, gdyż sam sobie jesteś winien, bowiem ten co dużo o sobie mówi, zręcznie blaguje i z tupetem przepycha się przez świat ma więcej szans, niż wartościowy lecz cichy za zakurzonem biurkiem siedzący pracownik.

* * *

W kilka dni później oznajmiono urzędnikom, ze z powodu koniecznych oszczędności budżetowych, przeszeregowuje ich się do niższej grupy uposażeniowej. Równocześnie zamianowano pana Przemysława Karowskiego zastępcą naczelnika, za wykazanie nadzwyczajnej inicjatywy przy reorganizacji biura.

* * *

Momentu tego nie dożył na szczęście pan Kleofas, gdyż zaziębiwszy się w restauracji zimnem piwem, owego pamiętnego wieczoru, spędzonego z Jasiem Wolińskim, wyzionął ducha jeszcze przed przeszeregowaniem.

Cis.

OLIMPJADA

AWANS ZA ZWYCIĘSTWO OLIMPIJSKIE.

Zwycięzca olimpijski w kuli, Niemiec **Woellke**, jest z zawodu **policjantem** i pełnił do chwili swego zwycięstwa olimpijskiego **funkcje st. sierżanta.**

Po zdobyciu złotego medalu olimpijskiego. Woellke otrzymał nominację na **porucznika policji** od pruskiego prezesa ministrów. Jednocześnie mistrz olimpijski odkomenderowany został do głównego urzędu policji



Jadwiga Wajsówna w towarzystwie dyskobolek niemieckich Gizeli Mauermayer (po lewej str.) zdobywczyni złotego medalu i Pauli Mollenhauer (3-cie miejsce)

porządkowej przy min. spraw wewnętrznych i po uruchomieniu projektowanej w najbliższej przyszłości nowej sportowej szkoły policyjnej — por. Woellke zostanie instruktorem.

REKORDOWA BIEŻNIA OLIMPIJSKA.

Bieżnia olimpijska jest doskonała — twierdzą to zgodnie **wszyscy biegacze,** a O w e n s stwierdził, że jest to **najlepsza bieżnia, na jakiej w swojem życiu startował.**

AMERYKAŃSKIE KRZYŻÓWKI NA ADRESACH.

Poczta odgrywa w życiu włoski olimpijskiej pod Berlinem **poważną rolę.** Codziennie listonosze znoszą **góry listów i**



Bieg na 800 m. Tuż przed taśmą zwycięzca Woodrof (St. Zj.)

kart, w których słynni zawodnicy proszeni są **o autografy.**

W tych dniach poczta niemiecka popisała się ciekawym „wyczynem". Nowy mistrz olimpijski na 100 m. **Owens, otrzymał z Ameryki kartę,** na której zamiast adresu narysowany został ołówkiem **lekkoatleta w skoku wdal, a pod nim tajemnicze cyfry: „26 8" ¼... 100 m... 200 m... Olimpic Team... Berlin".**

Te zagadkowe cyfry poczta niemiecka zdołała przetłumaczyć na właściwy adres. Przetłumaczono angielską miarę 26 8"¼ na metry, uzyskując — 8,13 mtr., co stanowi rekord świata, ustanowiony przez Owensa.

Dalsze cyfry, wskazane w adresie, informowały. że adresat jest sprinterem: 100 i 200 m. Wszystko się zgadzało: adresatem był Owens.

TAKTYKA FIŃSKICH DŁUGODYSTANSOWCÓW.

Po swem zwycięstwie na 10 km fińscy biegacze udzielili wywiadu dziennikarzom. Okazuje się. że mieli oni — wszyscy trzej — **doskonale i szczegółowo zgóry opracowaną taktykę.** Salminen zdecydował, że **Askola pilnować będzie niebezpiecznego Japończyka Murakoso.** Askola uważany był w kraju za biegacza, nieposiadającego w dostatecznym stopniu szpurtu i dlatego **Salminen,** nie wierząc w jego szanse, **chciał poświęcić go,** ułatwiając sobie i Isoholli zdobycie 2-ch pierwszych miejsc. O jeszcze jednym, bronzowym medalu, obaj Finnowie nie marzyli.

Askola wykonał wskazówki sobie dane, trzymał się pilnie Japończyka. trzej Finnowie biegli tak, jak się umówili. Tylko — jak się okazało — Salminen i Isohollo nie docenili swego trzeciego przedstawiciela. W drugiej połowie dystansu Salminen sądził, że biegnie za nim Isohollo, w istocie był to Askola, który szpurtował, jak nigdy dotąd w swojem życiu. Na mecie dzieliły go od zwycięzcy Salminena tylko 0,2 sek. czasu.



Moment z rozgrywek eliminacyjnych w skoku o tyczce — skocze Grober (St. Zj.)

„Uważaliście mnie w kraju za złego szpurtera — powiedział po biegu Askola — wobec tego trenowałem usilnie krótsze dystanse i potrafię dziś pokonać 3000 m. w czasie 3.58 sek.

WĘGIERKA ELECK MISTRZYNIĄ OLIMPIJSKĄ W FLORECIE PAŃ

Mistrzostwo olimpijskie we florecie pań zdobyła Węgierka Eleck-Schacherer. Drugie **miejsce zajęła** Niemka Ielena Mayer. Trzecią była Austrjaczka Ellen Preiss.

HANDRICK PROWADZI WCIĄŻ W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

W środę odbyła się czwarta konkurencja w pięcioboju nowoczesnym (pływanie na 300 m. stylem dowolnym). Po rozegranych dotychczas czterech konkurencjach. na **pierwszem miejscu znajduje się wciąż Niemiec Handrick** — 19,5 pkt.,2) Thofeldt (Szwecja) 23,5 pkt., 3) Leonard (Ameryka) 32 pkt.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W STYLU WOLNO-AMERYKAŃSKIM.

W Berlinie zakończyły się mistrzostwa olimpijskie zapaśnicze w stylu wolno-amerykańskim. Mistrzami w poszczególnych wagach zostali następujący zawodnicy:

Waga kogucia Zombori (Węgry).
Waga piórkowa Philajamaeki (Filandja).
Waga lekka Karpati (Węgry).
Waga półśrednia Lewis (Ameryka).
Waga średnia Poilve (Francja).
Waga półciężka Friedell (Szwecja).
Waga ciężka Palusalu (Estonja).

PRZECIWNICY NASZYCH WIOŚLARZY NA OLIMPJADZIE.

W środę odbył się w Berlinie kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej, w ramach którego odbyło się losowanie regat olimpijskich.

Na starterów olimpijskich wyznaczono **Polaka Bojańczyka** i Belga Bischofa. Sędziami na mecie będą **Polak dr. Sporny,** Holander Marres i Wegier prof. Haudinger.

Polska startuje w **drugim przedbiegu czwórek ze sternikiem** w konkurencji następujących przeciwników: Francji, Stanów Zjednoczonych, Jugosławji i Niemiec. Groźnie zapowiadają się osady amerykańska i niemiecka.

W przedbiegu **dwójek bez steru** Polacy startują w pierwszym przedbiegu wraz z Brazylijczykami. Szwajcarami, Belgami i Holendrami.

W biegu jedynek **Very** zmierzy się w pierwszym przedbiegu z przedstawicielami Brazylji, Holandji, Jugosławji i Estonji. Z przedbiegu tego **Verey powinien łatwo wyjść zwycięsko.**

JEDYNY PRZEDSTAWICIEL HAITI ZACHOROWAŁ.

Daleka Haiti wydelegowała na Olimpjadę tylko jednego zawodnika Rene Ambroise. Zawodnik w drodze zachorował. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie Ambroise wrócił do sił, ale na treningu (w podnoszeniu ciężarów) nadwyrężył sobie rękę i nie mógł wziąć udziału w turnieju olimpijskim.

W MIĘDZYBIEGACH VALLA WYRÓWNAŁA REKORD ŚWIATOWY.

W międzybiegach na 80 mtr. przez płotki pani Włoszka Valla wyrównała rekord światowy, uzyskując czas 11,6 sek. Dalsze



Fenomenalny sprinter i skoczek, murzyn Jesse Owens, ustalił fantastyczny wynik w biegach na 100 i 200 m oraz w skoku w dal.

miejsca zajęły: Kanadyjka Taylor i Niemka Steur w czasie 11,7.

POLO.

W meczu polo Argentyna pokonała Meksyk w stosunku 15:5.

HOKEJ.

W pierwszym meczu eliminacyjnym grupy A w hokeju Japonja pokonała Amerykę 5:1 (2:0).

Pozatem znakomita drużyna hinduska odniosła zwycięstwo nad Węgrami 4:0 (2:0).

PIŁKA NOŻNA.

W drugim meczu olimpijskiego turnieju piłkarskiego Austrja pokonała Egipt 3:1 (2:0).



Zwycięscy płotkarze ze St. Zjedn. Hardin i Loaring zdobyli złoty i srebrny medal olimpijski w biegu z płotkami na 400 m.

BARDZO SŁABE WYNIKI NASZYCH ŻEGLARZY

Kilonja 6. 8. (PAT). W trzecim biegu „olimpijek" polska reprezentowana przez Jensza, **zajęła 20-te miejsce.**

Zwyciężyła Holandja przed Anglją, Niemcami, Chile i Francją.

Ogółem sklasyfikowano 24 jachty.

W klasie szóstek („m. r. 6") **Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej).** W czwartek **w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.** Pierwsze miejsce zdobyły niespodziewanie Włochy przed Argentyną, Finlandją, Szwajcarją i Norwegją.

Amerykanin Meadows zwycięża w skoku o tyczce

W skoku o tyczce **zawody trwały do późnej nocy** ze względu na niepomyślne warunki i ciągle padający deszcz. Rozstrzygnięcie padło **dopiero o godz. 9-tej wieczorem.**

Mistrzostwo olimpijskie w tyczce zdobył **Amerykanin Meadows wynikiem 4,35 mtr. uzyskując złoty medal.**

Inni zawodnicy, a wśród nich i **Polak Sznajder** przekroczyli 4 mtr., ale odpadli przy 4,15 mtr. zarządzono więc dodatkowe eliminacje, celem wyłonienia zdobywców srebrnego i bronzowego medalu olimpijskiego. **Mimo ciemności. około 50 tysięcy widzów pozostało na stadjonie.** Ostatecznie po wielu próbach drugie i trzecie miejsce zajęli **Japończycy Nishida i Oe,** osiągając w dodatkowych rozgrywkach wysokość 4,15 mtr.

Czwarte miejsce zajął Amerykanin Sefton, który w eliminacjach uzyskał 4,25, ale w rozgrywce przegrał z Japończykami.

Walka o piąte i szóste miejsce, w której bierze udział również i Polak Sznajder została przerwana, ze względu na wyczerpanie zawodników i kompletne ciemności.

KALENDARZYK

Piątek, 7. 8.: Kajetana W.
Sobota, 8. 8.: Cyrjaka i Larga
Niedziela, 9. 8.: Jana M.
Poniedziałek, 10. 8. Wawrzyńca M.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 7 sierpnia 1936 r.:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak jeszcze przelotny deszcz. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 6 bm. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —1,56 (1,82); Zawichost —1,80 (1,77); Warszawa +0,98 (0,93); Toruń +0,67 (0,70); Fordon +0,64 (0,70); Chełmno +0,57 (0,58); Korzeniewo +0,88 (0,92); Piekło +0,17 (0,20); Tczew +0,12 (0,12) Einlage —2,28 (2,18); Schiewenhorst +2,52 (2,42).
Temperatura wody w Wiśle 14,8 (15).

Na bruku bydgoskim

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę 9 bm. o godzinie 12.30 wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Przejazd w obydwie strony 1 zł. Na miejscu obfity bufet i niespodzianki.

— **B. K. S. Polonja** zawiadamia, iż treningi piłkarskie odbywają się na boisku przy ul. Hetmańskiej od godz. 17.30. Senjorzy: we wtorki i czwartki, junjorzy: w środę i soboty.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznany złodziej włamał się przedwczoraj do mieszkania p. Maksymiljana Rzepki przy ulicy Żeglarskiej 39. Łupem sprawcy padła garderoba męska, oraz bielizna i zegarek, łącznej wartości 220 zł. O kradzieży powiadomił poszkodowany policję.

— **„Ślepi“ pasażerowie.** Na dworcu bydgoskim ujęto w dniu wczorajszym niejakich: Karola Rogalę i Juljana Tarbicha (obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania), którzy odbywali podróż w „nieznane“. Wymienieni przyjechali pociągiem towarowym z Gdyni. Rogalę i Tarbicha osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji władz sądowych.

— **Czego już nie kradną.** Portjer Stanisław Łukowiak, zam. przy placu Wolności 1 doniósł w dniu wczorajszym policji, iż nieznany jakiś złodziej skradł z korytarza, ze zamkniętej szafki licznik prądu, odłączając go od przewodów elektrycznych. Złodziej uszedł przez nikogo niezauważony.

Rowerzystka... w oknie wystawowym

Nieszczęśliwy wypadek cyklistki przy Zbożowym Rynku

Mieszkanka Fordonu **Stanisława Szczepańska** uległa w dniu wczorajszym w Bydgoszczy niezwykłemu wypadkowi.

Szczepańska jechała na rowerze ulicą Wiatrakową, która — jak wiadomo — jest bardzo stroma i kręta, a tem samem niebezpieczna. Z ulicy tej stoczył się kiedyś pozbawiony kierowcy samochód, grzebiąc pod swemi gruzami przechodnia.

W pewnej chwili **pękł u roweru Szczepańskiej hamulec,** wskutek czego kobieta straciła panowanie nad pojazdem, który nabierał coraz to większego pędu. Rozpędzony rower minął wylot ul. Wiatrakowej, przejechał z olbrzymią szybkością Zbożowy Rynek i **wpadł wraz ze swą właścicielką w okno wystawowe Dworu Szwajcarskiego.**

Wskutek wypadku Szczepańska doznała tak poważnych obrażeń na całem ciele, iż przewieźć musiano ją bezzwłocznie do lecznicy. **Stan jej jest bardzo poważny.**

Niecodzienny pościg za złodziejem

Ujęty rowerokrad usiłował osłonić się... sztyletem

Przechodnie ul. Dworcowej w Bydgoszczy byli onegdaj świadkami niecodziennego pościgu za złodziejem, który mógłby zakończyć się smutno, gdyby na szczęście na miejscu wypadku nie był znalazł się policjant.

Przy ul. Dworcowej 64 udał się do sklepu p. **Józef Laube (Bukowa 1),** pozostawiając swój rower przy chodniku. W pewnym momencie pan L. zauważył jakiegoś młodego osobnika, który wsiadł na jego rower, usiłując czmychnąć ul. Dworcową w kierunku dworca. Nie tracąc chwili — **p. Laube rzucił się w pogoń za złodziejem,** krzykami alarmując przechodniów. Przy skrzyżowaniu ul. Dworcowej z ul. Sienkiewicza **bezczelnego złodzieja strącił z roweru pewien przechodzący ulicą kolejarz** i w tym samym czasie nadbiegł policjant.

Mimo nadejścia przedstawiciela władzy — złodziej w dalszym ciągu nie zrezygnował z ucieczki. **W ręku złodzieja zabłysnął sztylet, którym nieznajomy osobnik usiłował utorować sobie drogę do ucieczki.** Zimna krew i stanowczość policjanta położyły na szczęście kres zajściu. Widząc wymierzoną do siebie broń w ręku posterunkowego — złodziej zrezygnował z użycia sztyletu, poddając się na stanowcze wezwanie.

Niebezpiecznym opryszkiem okazał się niejaki Białkowski z powiatu szubińskiego, którego osadzono w areszcie policyjnym do dyspozycji władz śledczych.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 7 sierpnia

Gawędy na dowolny temat

Upośledzona i wielokrotnie „bita“ Bydgoszcz pod jednym względem znajduje się podobno w „szczęśliwem“ położeniu.

Słyszy się stale, że mieszkamy sobie po królewsku, mieszkań mamy wbród, a pozatem eleganckie pomieszkanko „trzymać“ można za głupie pieniądze.

Takie i podobne zapewnienia słyszymy ciągle. Nikt inny, jak sami właściciele kamienic powtarzają wokoło, że w Bydgoszczy, jak w żadnem innem mieście otrzymać można mieszkania 3-pokojowe od 25 do 50 zł. w ilościach niemal, że eksportowych.

Słuchałem tego ciągle i chociaż dziw mnie ogarniał — wierzyłem, jako przykazano.

Mamy coprawda nieśmiertelne kolonje nędzy, baraki dla bezdomnych i stale przepełnione azyle — ale to nie podrywało przez czas dłuższy mojej wiary w „szczęśliwość“ naszej sytuacji mieszkaniowej. Sądziłem, że pozory mylą...

Wreszcie jednak... przejrzałem. Niedawno temu postanowiłem zmienić mieszkanie. Nieinaczej, jak sobie rzecz całą wyobrażałem, wypowiedziałem we właściwym terminie zajmowane lokale i rozpocząłem poszukiwania za kawałkiem nowego dachu nad głową. Początkowo korzystając z praw klienta obejrzałem jedno, drugie i trzecie wolne mieszkanie, pokiwałem głową i wyszedłem z uśmiechem pobłażania na twarzy. To wszystko co mi ofiarowano nie nadawało się nawet na rupieciarnię dla starych gratów. O cenie lepiej nie mówić.

Ciesząc się niezmiernie z tego, że jestem bydgoszczaninem i jako taki mogę w oferowanych mi mieszkaniach przebierać jak w ulęgałkach — odbyłem kilkunastu kilometrową drogę na linji poziomej i pionowej, przemierzyłem kilkanaście ulic, poznałem nowe przedmieścia, zaznajomiłem się z wygodami kilkudziesięciu klatek schodowych i... popuściłem z tonu.

Nie znalazłem, proszę państwa „chwilowo“ odpowiedniego mieszkania. A wymagania mam niezbyt wygórowane i płacę czynsz zgóry.

Od kilku miesięcy nadal mieszkam na starem miejscu, przeprosiłem gospodarza za to, że ośmieliłem się wypowiedzieć zajmowany lokal i wogóle... sporządniałem.

Bez przesady mogę się liczyć obecnie do najpokorniejszych, najspokojniejszych i najsumienniejszych lokatorów w naszem mieście, a tylko w jedno nie wierzę.

Nie wierzę, że w Bydgoszczy mamy nadmiar mieszkań, i że wogóle jesteśmy na tym punkcie specjalnie uprzywilejowani. (Czek).

Przed uruchomieniem komunikacji autobusowej w Bydgoszczy

Mieszkańcy przedmieścia Czyżkówka domagają się dogodnej komunikacji z miastem

Po uruchomieniu przez Zarząd Miejski nowej linji tramwajowej na Bielawki — rozeszła się w Bydgoszczy wiadomość o zamiarze zapoczątkowania normalnej komunikacji autobusowej na na niektóre przedmieścia.

Projektowane są trzy linje autobusowe, które uzupełnią, względnie przedłużą zasięg komunikacyjny linij tramwajowych. Uruchomienie autobusów nastąpić ma w najbliższym czasie, przyczem **nadwozia autobusów wykonywane są w warsztatach Tramwajów Miejskich. Tramwajów Miejskich.**

W związku z zamiarem przedłużenia komunikacji przy pomocy autobusu na ul. Gdańską, poza szkołę podchorążych, **mieszkańcy przedmieścia Czyżkówka skierowali do władz miejskich petycję o połączenie Czyżkówka z miastem przy pomocy autobusu.**

Przyznać trzeba, iż **żądania mieszkańców przedmieścia Czyżkówka są bezwzględnie słuszne.** W ostatnich latach przedmieście to rozbudowało się silnie, tworząc dziś **ośrodek liczący 8.000 ludności.** Mimo rozwoju wewnętrznego, Czyżkówko nie uzyskało dotychczas dogodnego połączenia z miastem.

Linja tramwajowa łącząca przedmieście z miastem kończy się już przy torze kolejowym na Okolu, skąd do Czyżkówka wiedzie szmat drogi.

Jeśli gorące starania Towarzystwa Obywateli na Czyżkówku odniosą pożądany skutek, Czyżkówko bardziej jeszcze zjednoczy się z miastem, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na dalszy rozwój tego pięknego, położonego w pobliżu lasów smukalskich przedmieścia bydgoskiego.

Nie rzucajcie odpadków owoców na chodniki!

Sezonowe „niedomaganie“...

Rozpoczął się sezon owoców. Na targach, w kioskach i sklepach pojawiają się coraz to większe ilości wiśni, jabłek i gruszek, coraz większe ilości owoców pochłania miasto.

Coroczny sezon owoców powoduje w Bydgoszczy dość przykre — by wyrazić się oględnie — „niedomaganie“ natury kulturalno - praktycznej.

Lwia część pozostałości po konsumowanych z pożytkiem dla zdrowia ogółu owocach pozostaje... na ulicach, szpecąc wygląd miasta i stanowiąc ponadto niebezpieczeństwo dla przechodniów. Na lekkomyślnie i niechlujnie porozrzucanych pestkach, „ogryzkach“ jabłek i grusz i podobnych resztkach owoców ślizgają się wbrew swej woli przechodnie, łamiąc sobie ręce i nogi.

Dzieje się to corocznie, mimo, iż w ostatnich czasach na ulicach pojawiły się kosze na odpadki, mimo, że z dnia na dzień coraz bardziej „cywilizujemy się“.

Przedwczoraj w śródmieściu, na ulicy Gdańskiej poślizgnął się 11-letni uczeń gimnazjalny Czesław Jabłoński, doznając skompikowanego złamania nogi.

Może ten niezawiniony przez biednego chłopca wypadek przemówi winnym wreszcie do rozsądku.

A jeśli to nie pomoże — zaapelujemy do przemożnej „władzy“ o uruchomienie mandacików...

Piorun zabił woźnicę i konia

Tragiczne skutki przedwczorajszej burzy nad Bydgoszczą

Ub. środy w godzinach popołudniowych przeszła nad Bydgoszczą niewielka burza połączona z ulewnym deszczem i piorunami, która — jak się to dopiero obecnie okazuje — nie przeszła bez skutków.

Niedaleko od miasta, **w Czersku Polskim wydarzył się tragiczny wypadek.** Na majątku Lloydu Bydgoskiego zajęty był zwożeniem zboża **woźnica 32-letni Władysław Kampiński,** zam. przy **ulicy** Toruńskiej 304. W pewnym momencie, gdy wóz znajdował się na polu, **uderzył weń piorun, zabijając na miejscu nieszczęśliwego woźnicę i parę koni.**

Niezwykły wprost zbieg okoliczności spowodował, iż **jadąca na wozie córka ś. p. Kampińskiego wyszła z groźnego wypadku bez najmniejszych obrażeń.**

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 9 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

TEATR.

Jedyny występ „Reduty“ pod kierownictwem J. Osterwy odbędzie się w piątek, dn. 7 bm. Wieczór wypełni komedja w 3 aktach S. Kiedrzyńskiego p. t. **„Raz się tylko żyje“,** która wystawioną była w bieżącym sezonie w Warszawie na jubileusz 25-letniej pracy literackiej autora. W komedji tej autor z humorem obrazuje konflikt młodego pokolenia z pokoleniem przedwojennem, oraz współczesne metody walki młodzieży z kryzysem pracy. Udział biorą pp.: Sławińska Barbara, Zielińska Janina, Balcerzak Aleksander, Dąbrowski Stanisław, Luboradzki Euzebjusz i Orzechowski Stefan, Reżyserja Stanisława Dąbrowskiego. Bilety po cenach komedjowych sprzedaje kasa teatru. Zniżki nieważne.

Pierwsza popołudniówka! W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych daną będzie tryskająca humorem i wykonana z niepospolitą werwą farsa Kosela **„Słoń w składzie porcelany“** z p. Górowskim, niezrównanym odtwórcą roli tytułowej.

„Pan starosta ma wychodne“. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszyła się warszawska szopka polityczna p. n. **„Pan starosta ma wychodne“** i na liczne żądanie, rzecz ta powtórzona będzie w nadchodzący poniedziałek, dnia 10 bm. Część programu wypełni **Tadeusz Faliszewski,** znakomity piosenkarz.

KINA.

ADRIA: „Wesołe szaleństwo“ i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Ręce zawiniły“ i „Lunch z atrakcjami“.
BAŁTYK: „Kain i Artem“, oraz „Mistrz boksu to ja!“
KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka“ i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Król Broadwaju“ i „Amfitrion“.
REWJA: „Zdobyć cię muszę“ i „Teraz i zawsze“.

Budowa bulwaru nadbrdiańskiego postępuje naprzód

Od rozpoczęcia prac przy budowie nadbrzeża im. prezydenta Narutowicza przy moście Teatralnym — władze miejskie konsekwentnie zabrały się do naprawy pozostałych odcinków bulwarów.

Kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych naprawiono „wybrzuszenie“ bulwaru przy ul. Hermana Frankego — obecnie zaś od szeregu tygodni buduje się nowy bulwar na **najdłuższym odcinku, od Rybiego Rynku do terenu zajmowanego przez Urząd Pośrednictwa Pracy, po most Bernardyński.**

Naprawa bulwaru przy Rybim Rynku posuwa się stale naprzód. Dzięki uzyskaniu na ten cel kredytów z Funduszu Pracy budowa trwa nieprzerwanie, mimo, iż... kierownictwo budowy specjalnie się nie spieszy z pracami. Ma to zapewne swoją słuszność.

Liczni przechodnie okolicznych ulic, oraz „widzowie“ z mostu Gdańskiego z zainteresowaniem śledzą miarowe uderzenia młota parowego, wbijającego w nadbrzeże słupy drewniane. Kilkumetrowej długości pale wbijane są przez potężny młot niby zapałeczki w ciasto.

W roku bieżącym wykończona zostanie tylko część bulwaru, bowiem cała naprawa najbardziej zagrożonego odcinka nadbrzeża wykończona zostanie prawdopodobnie dopiero w przyszłym sezonie letnim.

Narazie praca trwa, krasząc zmartwiałą Bydgoszcz żywym rumieńcem tak pożądanego przez wszystkich „ruchu“...

✝

ś. p.

Dr. med. Otton Steinborn

honorowy Majster i współzałożyciel Konfraterni Artystów w Toruniu

zmarł dnia 4 sierpnia 1936 r.

Świetlana postać Jego zostanie trwale związana z dziejami Konfraterni Artystów w Toruniu nad rozwojem której tyle lat owocnie pracował.

Cześć Jego pamięci!

4838 **Konfraternia Artystów w Toruniu.**

✝

W dniu 4 bm. zmarł

ś. p.

Dr. med. Otton Steinborn

nasz czcigodny prezes i długoletni członek zarządu.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

4863 **Pomorskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą.**

✝

W dniu 4 sierpnia 1936 r. zmarł

ś. p.

Dr. OTTON STEINBORN

były długoletni członek Magistratu i Rady Miejskiej miasta Torunia.

W ś. p. Zmarłym traci miasto gorliwego działacza społecznego.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

4848 **Zarząd Miejski w Toruniu.**

Programy radjowe

Piątek, 7 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30—8.00 Program poranny.. **11.57** Sygnał czasu i hejnał 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Hanna Dicksteinówna (fort.) i Teodor Kleiman (skrzypce). 16.45 „Warszawskie uczelnie akademickie" — odczyt dla maturzystów — wygł. Stefan Duszyński. 17.00 „Uwertury" — koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej (z Krakowa). 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.45 „Wielki konkurs letni Polskiego Radja". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Franciszek Liszt" (w 50 rocznicę śmierci). Montaż muzyczno - słowny Wiktora Junoszy Dąbrowskiego. 20.30 „Z Golgoty Legjonów" — fragment z książki Andrzeja Struga p. t. „Za wierną służbę". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy z Wilna. Wykonawcy: Orkiestra Kameralna pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego, Janina Pławska (śpiew), Jasza Szabsaj (saksofon), Samuel Chones i Ignacy Stołow (2 fortepiany). **22.00 Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22.30 Programy lokalne. 22.35 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28 Parę informacyj. 12.03—12.13 Recytacja prozy. Fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Reymonta. 12.23—13.15 Popularne utwory symfoniczne (płyty). 14.30—15.30 Z operetek i filmów dźwiękowych (płyty). 18.00 „Mieszczuch na urlopie" — feljeton — wygł. Witold Małkowski. 18.15 Z op. „Cyrulik Sewilski" — G. Rossini'ego (płyty). 18.30—18.45 Koncert reklamowy. 21.00 „Reboce" — słuch. w gwarze kaszubskiej (belockiej) — Jana Rompskiego. Wznowienie. 21.50—22.00 Pieśni ludowe (płyty). Ukł. Stł Kazuro. 22.30—22.35 Wiadomości sportowe.

Sobota, 8 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30—8.00 Program poranny.. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Dwa Michały na wakacjach" — pogadanka dla dzieci — wygł. Jerzy Gerżabek (z Poznania). 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Bronisława Ney — skrzypce, Edmund Płoński — baryton. 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pogadanka — wygł. Stanisław Weiss (ze Lwowa). 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda (z Poznania). 17,50 „Brzegami Prutu ku Howerli" — feljeton — wygł. Michalina Grekowicz (ze Lwowa). 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa". Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Janiny Brochwiczówny (śpiew) i Kwartetu P. R. 20,15 Audycja dla Polaków zagranicą: p. t. „Letnie inwestycje" — Czesł. Ronczaszkowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla (ze Lwowa). 21.30 „Genjometr" — humoreska radjowa w opracowaniu Gabrjela Germinet. Przekład Halszki Gołębiowskiej. **22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22.30 Programy lokalne. 22.35 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacyj". 12.03 „Jesienne nawożenie ozimin" — pogadanka roln. wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 14.30—15.35 „Godzina lekkiej piosenki" (płyty). 18.00 „Nasz program". 18.10 Edward Grieg: Suita „Peer Gynt". 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 22.30—22.35 Wiadomości sportowe.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. kawaler Józef Quidziński, zamieszkały w Matarni gminy Banino, syn robotnika Adama Quidzińskiego i jego żony Juljanny z domu Kreft, zamieszkałych w Matarni gminy Banino,

2. niezamężna Franciszka Karzewska, zamieszkała w Matarni gminy Banino, córka zmarłego dzierżawcy Jana Karzewskiego i jego zmarłej żony Joanny z domu Nastali, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Baninie, w Sołectwie Matarnia i w „Gazecie Gdańskiej".

Banino, dnia 31 lipca 1936 r. (4858

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Richert Józef.

Zlecenie Nr. 354. (4861

PRZETARG PUBLICZNY.

Urząd celny w Gdyni ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dostawę około 320 ton koksu hutniczego pochodzenia polskiego dla centralnego ogrzewania oraz 15 ton wysokowartościowego węgla górnośląskiego (orzech), przyczem nadmienia, że zamówienia uskuteczniać będzie w miarę potrzeby przez cały okres zimowy.

Oferty z podaniem cen jednostkowych i ogólnych z dostawą do piwnicy, należy składać w kopertach zalakowanych bez pieczątki firmowej z napisem „Oferta na dostawę koksu i węgla“ w Dziale Ogólnym Urzędu celnego (ul. Rotterdamska — pokój nr. 39) w terminie do dnia 28. sierpnia 1936 r. godz. 12-tej w południe. Otwarcie ofert nastąpi w terminie do dnia 31. sierpnia bez udziału oferentów.

Urząd celny zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta względnie nieuznania żadnej ze złożonych ofert.

Gdynia, dnia 5. sierpnia 1936 r.

Naczelnik Urzędu Celnego.

Sygnatura: Km. 141/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef Mazuś, mający kancelarję w Koronowie ul. Wilsona Nr. 22, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22. września 1936 r. o godz. 10-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie, pokój nr. 14, odbędzie się sprzedaż w drodze I publicznego przetargu, należącej do dłużników Piotra i Franciszki z d. Nowakowska, małż. Urbanowskich, nieruchomości wiejskiej Dziedno, tom II, karta 45, 48 i 66 o łącznej powierzchni 77,09,60 ha, składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, roli, łąk i jeziora, położonej w Dziednie, pow. Bydgoszcz, woj. poznańskie. Nieruchomość stanowi jedną całość gospodarczą (rybołóstwo i rolnictwo). Nieruchomość ma założoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 40.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 30.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Koronowie, ul. Wilsona Nr. 35, sala Nr. 7.

Jednocześnie wzywa się organy władzy i instytucje publiczne, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Dnia 3. sierpnia 1936 r.

Komornik:
(—) Józef Mazuś. (4856

Numer akt: Km. 760/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Jan Chudziński, mający kancelarję w Nowem, ul. Kościuszki Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5. września 1936 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Nowem, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Marjana Kątnego, zam. w Gdyni Obłuże, nieruchomości: Dąbrówka tom IV karta 60, położona od najbliższej stacji kolejowej Smętowo 3 km. Odległość od szosy i miejscowości Kol. Ostrowicka 2 km, składająca się: z domu mieszkalnego, murowany pod dachówką. Zabudowanie zawiera 5 ubikacyj, 4 kuchnie, 2 przedsionki i wędzarnię na strychu. Stajnia murowana pod papą, trempel z drzewa, przytem przybudowana stodoła z drzewa pod papą, za stodołą ustęp.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.656 gr. 08, cena zaś wywołania wynosi zł. 6.492 gr. 06.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 865,—. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę. Księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Nowem.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa.

Uwaga: Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy w terminie licytacji przedłożą zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Rolnictwa dla Reformy Rolnej) wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie przewłaszczenia.

Nowe, dnia 1. sierpnia 1936 r.

Komornik:
(—) Jan Chudziński.

Numer akt: Km. 812/33. (4855

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem, Jan Chudziński, mający kancelarję w Nowem, ul. Kościuszki Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5. września 1936 r. o godz. 11-ej w Sądzie Grodzkim w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mieczysława Andrzejewskiego, kapt. rez., zam. obecnie w Grudziądzu, nieruchomości: Udzierz tom II. karta 26, położonej od najbliższej stacji kolejowej 8 km. Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego, murowany pod dachówką, zawierający 4 pokoje, jedną kuchnię na dole, u góry 3 pokoje i strych, oraz piwnice 4 betonowe, szopa murowana, trempel z drzewa pod papą, przytem przybudowana stodoła, z strychu, wozowni, drewnika, dom komorniczy, który zawiera 2 pokoje, kuchnię, komórkę i przedsionek. Chlew murowany.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 33.850, cena zaś wywołania wynosi zł. 25.387 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.385. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę. Księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Nowem.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa.

Uwaga: Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy w terminie licytacji przedłożą zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Rolnictwa dla Reformy Rolnej) wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie przewłaszczenia.

Nowe, dnia 1. sierpnia 1936 r.

Komornik:
(—) Jan Chudziński.

Zlecenie Nr. 633/GR (4852

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

W dniu 11. VIII. 1936 r. o godz. 10-ej odbędzie się w firmie Warengenossenschaft „Raiffeisen“ Spółdz. z o. o. w Łasinie, powiatu grudziądzkiego, licytacyjna sprzedaż następujących ruchomości dla pokrycia zaległości podatkowych wyżej wspomnianej firmy:

750 ctr. pszenicy — cena szac. 7.000 zł.
300 ctr. żyta — cena szac. 1.900 zł.

Zajęte zboże można oglądać na miejscu w dniu licytacji od godz. 9,45. W wypadku niedojścia 1-ej licytacji do skutku, zboże może być sprzedane poniżej ceny szacunkowej na 2-ej licytacji i to w dniu 28. VIII. 36 r. o godz. 10-ej w tem samem miejscu.

Ponadto w dniu 12. VIII. 36 r. o godz. 10-ej odbędzie się w składnicy Urzędu przy Placu 23. Stycznia 8/10 (f-ma Witkowski) licytacyjna sprzedaż 1-go zegarka złotego męskiego — cena szacunkowa 350,— zł. i 1-go łańcuszka złotego damskiego długości 73 centymetrów — cena szacunkowa 300,— zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 12. VIII. 36 r. od godz. 9,45 w składnicy Urzędu.

Druga licytacja zegarka i łańcuszka odbędzie się w tem samem miejscu o godz. 10-ej dnia 22. VIII. 36 r. a ewentl. trzecia licytacja dnia 5. IX. 36 r.

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 8. sierpnia br. o godz. 10-ej sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu. przy ul. Groblowej nr. 13:

bufet i kredens, 2 fotele i kanapę, 1 dywan pluszowy, zegar stojący i bibljotekę, oszacowane na łączną kwotę 900,— złotych.

(—) Maćkowiak.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV w Grudziądzu. (4853



— Pozostanę w wodzie aż do zmroku.
— Czy to lekarz wydał ci takie dziwne polecenie?
— Ach nie, zgubiłem kostjum kąpielowy.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.